Nr 28. Kraków, 4 Lutego — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie** . . . » 21 — » 5 . 25 » 2 —
Pocztą w państwie austryackiem » 24 — » 6 — » 2 c. 25.
do całych Niemiec . . . tal. 16 sgr. 20 tal. 4 sgr. 5 tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii . . . frank. 108 frank. 27 frank. 10.
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi . . frank. 80 frank. 20 frank. 7.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy książąt Jabłonowskich i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za pierwszem umieszczeniem 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują:** we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piotrowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Prater Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyą i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wine. Koszkowski*, Faubourg Poissonnière Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Lob*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 3 lutego.

Od jednego z posłów sejmowych następujące odbieramy uwagi:

I.

Jedną z głównych przyczyn dzisiejszego stanu monarchii Austryi, jest to przerzucanie się z jednej ostateczności w drugą, które cechuje wewnętrzne dzieje tego państwa w bieżącem stuleciu. Do roku 1848 cisza zupełna, prawdziwy spokój cmentarza panował w Austryi pod względem politycznym. Od lat zaś 24 monarchia przedstawiała nam obraz ciągłych zmian lub dążeń do zmian w układzie politycznym. Gdyby po każdym ruchu i każdej zmianie następował chociaż nieznaczny i powolny ale zawsze rzeczywisty postęp ku odzyskaniu zdrowia, tożby mocarstwo to dawno było odzyskało długoletnią stagnacyą utracone stanowisko w rzędzie państw europejskich. Niestety, tak się rzecz nie ma. Nie można się łudzić: choroba nie ustaje, a ruch świata europejskiego na uzdrowienie nasze czekać nie będzie. Doświadczaliśmy już najrozmaitszych prób. Z setnych każda miała być ostatnią i nieomylnie skuteczną; niczego nam nie szczędzono: krew i mienie nasze zarówno płaciły koszta najsprzeczniejszych systematów i zasad; żywe ciało krajów koronnych kilkakrotnie ulegało sądowym i administracyjnym podziałom, istotnym wiwisekcyom politycznym, przeprowadzanym bez względu na język, na tradycyę i historyę, ale z bezwzględem zawsze podpanującą chwilowo zasadą; prawdziwa powódź ustawodawcza zalała nas takim ogromem ustaw i rozporządzeń, że pod tym przynajmniej względem dorównaliśmy już Anglikom. W nieprzebranej ilości następujących po sobie ministrów, naczelników krajowych i innych reprezentantów chwilowo górującej zasady politycznej, niemal każdy rzecz swą od początku zaczynał, upatrując w tem swoją zasługę, aby odmówić wszelkiej zasługi poprzednikowi; co dotąd było szkodliwem, nagle stało się pożytecznem, co było dawniej błędem, stało się przewodnią zasadą nowej polityki. Instytucye i urządzenia, które gorliwej doznawały opieki poprzednika, następca jego co najmniej zaniedbywał; a nawet w stanie urzędniczym posuwano urzędników na wyższe stopnie, często dla tej tylko przyczyny, że ich pomijano za dawniejszych rządów, lub przeciwnie, pomijano wyłącznie dla tego, że ich przypadkowo posunął poprzednik w zarządzie.

I tak doprowadziliśmy nareszcie do tego, że w jednej z najdawniejszych i najświetniejszych monarchii chrześcijańskich, jedni nie zatracili się wzajemnie, a zaufanie i ciągłość zasad i tak nie u nich operuje się zaufanie rządowych. Znikła też wiara w trwałość istniejących urządzeń, zwątpiono w opanowanie, zasadności, ogólnie zaufania w postęp na się pokrytą gwarem nie zawsze treściwym tak zwanej walki parlamentarnej.

Podnosimy te fakta nie dla jakichkolwiek bądź rekryminacyj, te bowiem w praktycznej polityce na nic się nie przydadzą, lecz dla tego, że one wskazują, gdzie szukać środka.

Nieustanne kwestyonowanie politycznego układu monarchii, jest to jakby ciągłe pobudzanie chorobę do ruchu, gdy on przeciwnie spoczynku potrzebuje, a nie ma chyba nie znaczeniu, aby zaniechał wszelkiej działalności, ale aby na chwilę wstrzymał się od tych ruchów, które go widocznie osłabiły, a zwrócił się ku czynnościom, które go wzmocnić potrafią.

Wobec niepewnego stanu Europy wogóle, wobec rozporządzających się szczególnie w sprawie państwowych naszej monarchii, pożądanemby było zawieszenie broni w tej wysilającej nas walce o polityczny układ państwa, a zwróciły się siły należało do tych czynności, które dla tej rzeczywiście konieczne śpiewa, kiedy się nasz polityka wykonawczą w dzisiejszym okresie stoją, nie dla tego, że do dziś potrzebne wymagają nauki i doświadczenia, ale tylko dla tego, że władza wykonawcza skutecznej wielkiej polityki zwana. Mamy tu na myśli czynności, których zadaniem zaspakajać bieżące potrzeby ludności i państwa, podnosić ich stan materyalny i umysłowy, dążyć do reformy spraw ... Wszak wartość konstytucyi zależy od jej wpływu na administracyę; wszak i najsubtelniej obmyślane ustawy i konstytucye nie zawsze zapewnią spokojnie główną potrzeb społecznych, bo ostatecznie dla narodu konstytucya daje wolność działania, a tę wolność życia w konstytucye należy; życia rodowego, ale tylko środkiem dla niego, a celem i mniej głównym dokładną skuteczne wpływa, jeżeli trwaniem spokojnej państwu niejako korzystać sporo zagranicznie.

Jakichkolwiek mogą być ujemne strony ustaw zasadniczych z r. 1861 i 1867 zaprzeczyć, podobnoś trudno, że szczerze i zetlenie praktykowane, dosyć obszerne otwierały pole dla pożytecznego działania. Ustawy te pod warunkiem, że dziedzinę ich będą mieli na myśli wyrażającego wyrażającą się w nich zasadę na rzecz jednego stronnictwa lub jednego narodu. Ale w ich na przeciągu tej formy państwa dosyć będzie miała czasu na to aby się zaglądać i zastosować do tej wielkiej różnorodności żywiołów w składzie monarchii naszej. Nie zaznawiony i nie przygotowany wyglądał obwarowany w pierwszych chwilach po nadaniu tych ustaw usiłowania do pewnych zmian nie były ustaw głęboko sięgających zmian, naprzód dla tego, że nie tego stronnictwa bo miały one bardzo wiele stałych wpływ na sprawy krajowe, powtóre, że zmiany w kwestyi tak ważnej, wywołują krytykę i zachęcą do wnoszenia odmiennych projektów.

Bądź co bądź, od lat kilku, mianowicie od dekreta r. 1870, okazywały się w różnych prowincyach pewne usiłowania sprowadzenia spokoju na dotychczasową porządkiem popraw i poprzestawania na dotychczasowych nabytkach konstytucyjnych. Nie dla tego, aby ogół zapanowało wszechstronne zaspokojenie i zadowolenie. Może w rzeczy wpływał na to w wielu razie, czynny i wyrazy w pewnych po z wielu jednego człowieka w rzeczywistości w każdej dziedzinie, że nie było jest wyjątku swe cele i widoki, swe pojęcia o składzie państwa i rządu wyżej stawiało nad ośnienie ojczyzny. W części jednakże przyjąć należy, że stawało to w umysłach naturalnej po kilkoletniej walce o zasady konstytucyjne dążności do zajęcia się bieżącemi potrzebami społeczeństwa. Poważniejsze umysły i w naszej także prowincyi zajęły się sprawą publiczną w gminie i w powiatach; do roboty drogowe, szkolne i t. p. wysunęły się z pod tej zawiłej i mglistej powłoki, którą ją dotąd pokrywały kwestye zasad autonomii, federacyi i centralizacyi.

Zdaje się, jakoby sobie powiedziano: próbójmyż, czy i o ile w danych granicach można pracować dla rzeczy publicznej? czy nie lepiej pokrzepiać i połączyć siły społeczeństwa na tem polu drobną codzienną pracą, a tem samem uczynić je zdolniejszemi do uzyskania nowych praw politycznych, gdy chwila po temu nadejdzie?

I zdawało się, że się ustali na jakiś czas ten jeżeli nie spokój, to przynajmniej to zawieszenie broni w kwestyach zasadniczych prawa publicznego.

Lecz jakby fatalizm jakiś panował nad tą skołataną nawą państwa. W tej właśnie chwili dano hasło do nowego przewrotu, do nowych i radykalnych zmian w obowięzujących ustawach zasadniczych. I dziwna rzecz, z tego właśnie miejsca, pełnego odpowiedzialności naturalnej i ustawami zastrzeżonej, z tego miejsca, gdzieby przypuszczać należało najdokładniejszą znajomość stosunków i usposobienia społeczeństwa, z tego stanowiska, które najwybitniej nasuwać powinno nietylko pożytek ale konieczność pewnej przerwy w tych ciągłych zmianach konstytucyjnych, z tego właśnie miejsca i z tego stanowiska ma być wydanem to hasło do nowych zasad, nowej walki i ponownego rozbudzenia namiętności politycznych!

Nowe to stwierdzenie starej zasady, że rząd konstytucyjny wychodzi wprawdzie z łona stronnictwa, ale nie jest, a raczej być nie powinien rządem stronnictwa, ma być jego wodzem, ale nie prostym wykonawcą jego woli.

Wybory bezpośrednie do Rady państwa: oto nowe lekarstwo mające cudowne wywrzeć skutki na nasz organizm polityczny. Lekarstwo to zaleca nam usilnie stronnictwo, zowiące się wiernokonstytucyjnem, może dla tego, że dąży do zmian w konstytucyi pogwałceniem jej ducha i brzmienia. To już nie jest reforma, ale coś bardzo podobnego do przewrotu. Statuta bowiem krajowe stanowią także część konstytucyi austryackiej. Trudno zaś wymazać ze statutów bez pozwolenia sejmów, artykułów stanowiących o składzie Izby poselskiej w Radzie państwa; trudniej jeszcze wymazać z pamięci naszej uroczyście zapisane i uroczyście sejmom doręczone słowo monarsze, stwierdzające prawomocność statutów krajowych.

Czemuż mamy jeszcze ufać, w której jeszcze instytucyi trwałość wierzyć, jeżeli od każdego chwilowo w Radzie państwa przeważającego stronnictwa ma być zawisłą ważność praw i swobód tak uroczyście nadanych, a z taką ufnością i wdzięcznością przyjętych? Czy za tę cenę, za cenę nowego nadwątlenia zaledwie ustalającego się zaufania publicznego, za cenę wreszcie nowego rozbudzenia namiętności szczepowych, godzi się okupywać zmianę w prawie wyborczem, chociażby sama przez się była pożyteczną?

Zwolennicy tej zmiany odwołują się dzisiaj do idei austryackiej. Nie chcemy się ich pytać, czy mają monopol tłumaczenia i bronienia tej idei i pomijamy chętnie ich sposób tłumaczenia tej idei wobec najniebezpieczniejszego jej wroga, gdy w r. 1866 stanął u bram stolicy państwa; nie będziemy wchodzić w poszczególniejsze objawy idei, jakie nam przed kilku laty stronnictwo wiernokonstytucyjne przedstawiło w sejmie dolno-austryackim.

Niech nam jednak wolno będzie odwołać się do historyi głównego źródła politycznej mądrości. Gdzież bowiem szukać znaczenia, treści tej idei, jeżeli nie w dziejach państwa? Odsuwając zaś na bok wszystko, co było chwilowem zboczeniem dobrowolnem lub przymusowem, wszystko, co było błędem własnym lub narzuconym, cóż nam pozostanie z historyi Austryi, jako racya jej bytu i rozwoju, jeżeli nie to łączenie się i skupianie różnych królestw i krajów, narodów lub części narodów, szukających we wzajemnem połączeniu się ochrony na zewnątrz, i warunków bytu na wewnątrz pod tarczą i opieką dynastyi, którą Opatrzność jakby umyślnie na to wyprowadziła z dalekiej jej kolebki i jakby w tym celu obdarzyła ją dziedzicznemi cnotami sprawiedliwości, łaskawości, wyrozumiałości na wszelakie najróżnorodniejsze potrzeby, aby panowała nie nad jednolitem państwem, ale nad zbiorem różnych narodów i różnych krajów? Czy ci, którzy dążą do zatarcia tych różnic, do poddania wszystkich części pod supremacyę jednej, czy ci mają prawo uważać się za przedstawicieli idei austryackiej?

Gdybyśmy na chwilę mogli i chcieli pominąć te zasadnicze względy, zwrócilibyśmy jeszcze uwagę stronnictwa wiernokonstytucyjnego na konstytucyjne sprzeczności, w które popada w obronie i w przeprowadzeniu tej myśli. Lecz trudno o porozumienie, jeżeli najznakomitsi tego stronnictwa prawnicy z dzisiaj na jutro zmieniają swe przekonanie co do spraw sejmowych.

Przytaczany często wzgląd na konieczność uczynienia Rady Państwa niezawisłą od Sejmów, niczego nie dowodzi. Wszakże jeden z przywódzców tego stronnictwa powiedział, że sejmy są ciałem wyborczem dla Rady Państwa. Jeżeli tak się rzecz ma, to cóż znaczy niezawisłość wybranych od wyborców? O tyle ta zawisłość istnieć musi wszędzie, o ile bez woli i głosu wyborców nie może być mowy o wybranych. Jeżeli obecnie mogą sejmy wstrzymać się od wyboru do Rady Państwa, to jakiż jeszcze obmyśleć środek, aby zapobiedz podobnej odmowie ze strony przyszłych wyborców? Wprawdzie przyznajemy, że odmowa ze strony sejmów na większe działa rozmiary, niż odmowa ze strony jednego lub kilku okręgów wyborczych. Ależ z drugiej strony poważniejsze będą powody tej odmowy w pierwszym wypadku, bo prawidłowo łatwiej nie uzasadnionej agitacyi wywrzeć swój wpływ na masę wyborców pewnych okręgów, niżeli trudniej zaś bez powodu ważnego przywieść sejm do stanowczego kroku.

Przezorny statysta stara się ile może skupić w gronach poważniejszych nieunikione w rzeczach ludzkich kollizye interesów, zwłaszcza politycznych; wiernokonstytucyjni wprost przeciwną postępują drogą, z grona sejmowego wynieść zamierzają te kollizye na szerokie pole wyborczych zapasów, jakby nie dosyć jeszcze było tych sporów a nawet nienawiści szczepowych, zwłaszcza w krajach z tak zwaną mieszaną narodowością!

Czytaliśmy i słyszeliśmy nieraz o rozszerzeniu prawa wyborczego; ale po raz pierwszy spotykamy się z wnioskiem, aby deputowani przez sejmy wybrani, sejmom t. j. swoim wyborcom odbierać mieli prawo wyborcze; odbierać prawo, którego nie dali, prawem od tych zaczerpniętem, których chcą prawa pozbawić! Czytaliśmy także nieraz, że pewne stronnictwo za główne sobie obrało zadanie zmienić prawo wyborcze.

Znane są np. powszechnie dzieje reformy parlamentu w Anglii. Różne były i tam zapatrywania się na ten przedmiot, ale wszystkie stronnictwa na to się zgadzały, że prawo wyborcze nie może być środkiem dla jakichkolwiek celów ubocznych, lecz ten jedyny cel, aby wybrani przedstawiali ile możności najwierniejszy obraz wszystkich stronnictw t. j. całego społeczeństwa. Tamby się nikt nie był poważył przytaczać w obronie swego projektu, że nim zapewnia na długi czas swemu stronnictwu większość w parlamencie.

Przykład takiej odwagi, lepszej sprawy godnej daje nam stronnictwo wiernokonstytucyjne.

Jawnie i bez ogródki żąda dla miast w Czechach i Morawie stosunkowo większej liczby posłów, aby przeważyć szalę na rzecz narodowości niemieckiej. Uznajemy chętnie wielkie ekonomiczne i polityczne znaczenie miast; ale w rozdziale posłów zwłaszcza w prowincyach wyż wymienionych, już przekroczono właściwą miarę, zapominając o tem lub nie chcąc pamiętać że w Czechach i Morawie są okręgi wiejskie z przemysłem tak rozwiniętym, iż faktycznie stały się miastami.

W tymże samym celu zapewnienia przewagi żywiołowi niemieckiemu, nadano prawo wybierania posłów Izbom handlowym, i z tegoż powodu nowy projekt do ustawy troskliwie pamięta o tych ciałach wyborczych; ciałach wyb. w innych krajach nieznanych z tej prostej przyczyny, że miasta jako okręgi wyborcze i tak są przeważnie reprezentantami interesów handlowych i przemysłowych, a izby handlowo przemysłowe są tylko władzą autonomiczną w dziedzinie administracyi handlowo-przemysłowej. Na tej samej zasadzie, jeżeli tu jeszcze o zasadach może być mowa, możnaby żądać, aby radom powiatowym albo towarzystwom rolniczym przyznać prawo obierania odrębnych posłów, chociaż gminy wiejskie i własność większa są już reprezentowane.

Żądają nareszcie, i to ze skromnością godną wszelkiego uznania, aby to nowe prawo wyborcze zapewniło Niemcom przewagę w Radzie Państwa, gdyż oni powołani są do przewodnictwa, a zatem do panowania nad resztą ludów austryackich. Dziwne zaiste żądanie, aby naród lub narody d o b r o w o l n i e się poddawały władztwu nie Monarchy, ale innego narodu. Mniemane to prawo opierają na wyższości swej cywilizacyi. Przyznajemy chętnie że Niemcy w wielu i to bardzo ważnych kierunkach wyprzedziły inne narody, ale Niemcy w ogóle, nie Niemcy austryaccy; przyznajemy również że się wiele od nich uczymy i jeszcze więcej nauczyć możemy; nie słyszeliśmy jednak dotąd, aby nauczyciel, i to na podstawie nauki, i to nie zawsze dobrowolnie a nigdy bezpłatnie udzielanej, miał nabywać prawo do panowania nad niegdyś swoim uczniem. Zresztą prawdziwa wyższość w naukach, w zamożności i w liczbie nie potrzebuje jeszcze sztucznej ochrony czyli przywilejów politycznych; wszak i cła, tak zwane opiekuńcze, zwolennicy tych urządzeń uważają za potrzebne tylko dla industryi jeszcze nie rozwiniętej; przewrócenie tej zasady tak w ekonomii jak też w polityce podaje tylko w wątpliwość rzeczywistość tej wyższości.

Nie rozumiemy zresztą wyższości, która w rozdzieleniu liczby posłów na prowincye do takiej ucieka się stronniczości, jakiejby na próżno szukał w ustawach wyborczych innych krajów i narodów. Prowincye pierwsze co do przestrzeni i ludności, mianowicie nasza, otrzymują w porównaniu z innemi s t o s u n k o w o znacznie mniejszą liczbę posłów w Radzie państwa. Powiedziano nam wprawdzie, że wpływa także na ten rozdział ilość opłacanych przez różne prowincye podatków; że więc Galicya chociaż znacznie większa a dziś nawet ludniejsza niż Czechy, mniej ma mieć posłów w Radzie państwa. Census podatkowy jako podstawa prawa wyborczego, to nic nowego; zasada ta liczy wielu i poważnych zwolenników, ale rozumie się w zastosowaniu do szczegółowych obywateli państwa. Mierzyć zaś udział całych prowincyj w reprezentacyi państwa miarą podatków przez nie płaconych to rzeczywiście nowa myśl; szkoda tylko, że w polityce nie idzie o nowość myśli ale o ich zgodność z ogólnem pojęciem o państwie, z jego ideą. Czy to państwo dzisiejsze jest zbiorem folwarków w wielkim majątku, ocenianych, zatrzymywanych lub pozbywanych według tego, czy pożądany przynoszą dochód? Czy wolno w tej wielkiej zbiorowej całości oceniać większą lub mniejszą ważność polityczną szczegółowych organicznych części według prostej rachuby finansowej?

Tak więc ten nowy projekt niesprawiedliwy w zasadzie, stronniczy w szczegółach, szkodliwym tylko być może w skutkach swoich dla dobra państwa.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 2 lutego.

Koło polskie, reforma wyborcza, hr. Gołuchowski, wybory do delegacyj wspólnych, oto cztery główne tematy, jakiemi zajmuje się dziś prasa i jakiemi i nam zająć się wypada. Uczyniny to kolejno. Wychodzącą tutaj korespondencyą litografowaną, tak zwaną *Wiener Correspondenz* dostarczająca dziennikom świeżego materyału o delegacyi polskiej, ogłosiła przed kilku dniami wiadomość z dodatkiem, że koło polskie miało w wyniku swych przedwczesnych posiedzeń postanowienie wystąpić z Izby w razie wniesienia reformy wyborczej. Toć to dopiero nowina! Od dwóch tygodni znaną jest uchwała delegacyi, aby odroczyć obrady i postępowaniem posłów galicyjskich w razie wniesienia reformy wyborczej, a ponieważ reforma ta dotąd nie została wniesiona, więc delegacya nie potrzebowała nowej powziąść uchwały. Chwila wniesienia reformy wyborczej będzie dla delegacyi zarazem chwilą zastanowienia się nad dalszą taktyką. Ale to, co jest loicznem i co się rozumie samo przez się, nie znajduje jakoś wiary u pewnych pism, przywykłych do rozsiewania wiadomości senzacyjnych. Ilekroć n. p. hr. Gołuchowski przyjeżdża do Wiednia, tysiączne rodzą się domysły o celu jego podróży, a ponieważ innymi namiestnikami nawet hr. Taaffem nie zajmują się tyle, więc tem samem przyznają hr. Gołuchowskiemu pewną wyższość i pewne wpływy. I tu znowu loika wystarcza na wytłomaczenie pobudek podróży hr. Gołuchowskiego. Pisałem wam jeszcze we czwartek, iż rząd wezwał namiestnika galicyjskiego. Mniemamy, że wezwanie nastąpiło w tym celu, aby zakomunikować hr. Gołuchowskiemu część przedłożenia rządowego dotyczącą Galicyi i podziału okręgów wyborczych. Deputowani galicyjscy odmawiają wszelkiego udziału w pracach nad reformą wyborczą, więc rządowi zapewne zależy na tem, aby wysłuchać zdania i opinii namiestnika galicyjskiego w tak ważnej sprawie. Może rząd zresztą mniema, iż uda się hr. Gołuchowskiemu wpłynąć na postawę i zachowanie się delegacyi polskiej w sprawie reformy wyborczej. Jeżeli reforma wyborcza pomimo wszelkich usiłowań przeciwników przecież zostanie ustawą, to w każdym razie lepiej aby rozdział okręgów wyborczych, wymiar liczby deputowanych i jej rozkład na kurye nastąpiły za poradą hr. Gołuchowskiego, aniżeli bez jego udziału, t. j. aby interesa Galicyi dotknięte w zasadzie, nie poniosły przynajmniej szwanku w zastosowaniu szczegółów projektu, przeciw któremu cały kraj walczy. Jeżeli atoli jeden z dzienników sądzi, że rząd wezwał hr. Gołuchowskiego, aby z nim umówić środki jakich użyć wypadnie przeciw Galicyi w razie secesyi Polaków, to jest to *pium desiderium* tegoż pisma, ponieważ na obmyślenie takich środków jeszcze dość będzie czasu, gdyż musiałaby je poprzedzić rzeczywista secessya z Rady państwa. To samo da się powiedzieć o myśli rzuconej przez tenże sam dziennik co do wyboru do delegacyj wspólnych. W myśl paragrafu 8go ustawy o reprezentacyi państwowej wybierają deputowani sejmowi członków delegacyi z grona swego, lub z grona pełnej Rady państwa. Otóż dziennik wspomniony dowodzi, iż w razie wyjścia Polaków, p. Janowski — który zostanie w Izbie — może stosownie do brzmienia ustawy, sam jeden wybrać 7 delegatów z całej Izby jako reprezentantów Galicyi. Pomysł to oryginalny, dziwaczny, zdolen doprowadzić wszelką konstytucyę *ad absurdum*, ale mniemamy, że jeszcze czas zastanowić się nad tym wyskokiem bujnej wyobraźni. Co się tyczy wreszcie kwestyi wniesienia reformy wyborczej, nic nowego wam donieść nie możemy, musielibyśmy chyba powtórzyć wszystkie, tak różnorodne kombinacye, ciągle podawane w tutejszych pismach, aż do przesytu i aż do znudzenia.

Peszt 30 stycznia.

(W.) Skończyła się rozprawa jeneralna nad budżetem 1873 r., a więc pierwsza parlamentarna walka nowego ministeryum węgierskiego została już stoczoną. Czytelnicy *Czasu* wiedzą, że tak w przekonaniu publiczności, jakoteż kół politycznych, jak nawet samego ministeryum od téj pierwszéj próby ogniowéj miał zależeć dalszy los gabinetu, jego stanowisko do rozwoju konstytucyjnego Węgier. Chaotyczny poniekąd stan, w jaki w czasach ostatnich wpadło gospodarstwo wewnętrzne, rozstrzelone dążenia stronnictw i koteryj niehamowane dostatecznie żadną imponującą powagą, niezwykły przebieg ostatniéj kryzys gabinetowéj, ponad wszystko zaś nagłe rozczarowanie co do pomyślnego stanu finansów państwowych, wszystko to razem stwarzało pozycyę niepewności, na którą jedyny ratunek mógł się znaleść w przeświadczeniu ogólnem, że tam w centralnem miejscu, w rządzie czuwa wzrok jasny, obejmujący wszystkie szczegóły rozwoju państwowego, wszystkie niedostatki i dolegliwości obecnéj chwili, i że jest silna ręka, która będzie umiała zaradzić złemu. Pierwszą próbą tych zdolności nowego gabinetu, musiała być z natury rzeczy rozprawa budżetowa, jako dotykająca całości interesów państwowych i szczególnie związana ze wszystkiemi chorobliwemi właśnie ich punktami. Poraz pierwszy też może, od czasu jak zapamiętam, nikt z poważnych ludzi nie żałuje dwóch tygodni czasu straconych na tę wielką batalię parlamentarną.

Najznakomitsze siły parlamentarne wystąpiły na pole, a rezultat jest nadmiarę szczęśliwy dla rządu. Nie wiem dla czego, lecz w gronie nawet przyjaciół gabinetu panowało powątpiewanie, czy pomimo zdolności znakomitych jakie w swem łonie mieści, podoła on tylu trudnościom, zwłaszcza gdy grunt parlamentarny tak mocno wzruszony. Tymczasem, najpierwszy rezultat jest wzmocnienie tego gruntu. Fiasco, jakie zrobił hr. Lónyay ze swojemi wnioskami w klubie Deaka, wnioskami które przypisać wypada gorączkowéj chyba chęci zajęcia odrębnego stanowiska tak im brak było treści odpowiadającéj powadze sytuacyi i człowieka, daléj, spokojna opozycya lewicy, lecz opozycya stanowcza, nie zapierająca, że dążeniem jéj zwalić to dla niéj obce ministeryum, a tylko przez przeciwstawienie do dawnéj procedury względem gabinetu Lónyaya i wzmianek o tym mężu stanu, dla nowego gabinetu życzliwa, wszystko to razem przyczyniło się do wprowadzenia rzędu prac parlamentarnych w naturalne łożyska, któremi płyną spokojnie, a grunt na którym rząd stoi, zrobiło mocnym, jeżeli nie najlepszym punkt wyjścia i pewnej operacyi.

Drugi ważniejszy jeszcze rezultat rozprawy, że rząd przyciśnięty do ściany, musiał odchylić zasłonę wiszącą nad jego programem, a to co z tego programu dojrzano, dało powszechną otuchę, o której potrzebie na początku wspominałem, iż jest w rządzie pełna świadomość sytuacyi i jest wola jak złemu zaradzić. Ciężkie nakłady państwowych, minister finansów dokładnie oznaczył, a zarazem i znaczenie jakie one będą miały. Mają one uporządkować to co dotąd zrobiono, spotęgować produkcyjność nakładów dotychczasowych a rozwój gotowych bogactw kraju zapewnić. Poza temi dopełniającemi nakładami, żadne już inne, aż do uporządkowania finansów na nowych podstawach nie mają być czynione. Pan Kerkapoly odkrył także mniéj więcéj zasady na jakich reforma podatków będzie dokonana, zaznaczył świadome siebie dążenia do wyjścia z agrikulturalnego peryodu, a pod każdym względem zapowiedział śmiało pewną siebie inicyatywę rządu. Prezes zaś gabinetu wskazał najważniejsze sprawy, finansowe i pozafinansowe, które przed wszelkiemi innemi muszą być i będą załatwione. Wszystko zyskało w Izbie i w publiczności odgłos, a pochwałami dla programu finansowego pana Kerkapoly brzmią dotąd nawet opozycyjne organa, pomimo, że kilka dni temu jeszcze pozycya tego ministra zdawała się w gruncie podkopana.

Najważniejszym wszakże rezultatem ogólnych rozpraw budżetowych, jest jasny obraz, jaki każdy mógł sobie zrobić o położeniu finansowem kraju i przekonać się, że stan ten nie jest bynajmniej rozpaczliwy, lecz tylko wymagający poważnego i energicznego radzenia, a wówczas nawet obiecujący. Poważna krytyka lewicy doprowadziła rząd do stanowczych argumentów, a publiczność do przeświadczenia, że cały deficyt wynosi 67 milionów, że ten jest spowodowany głównie nadziejami, jakie obudziły pod względem ekonomicznym lata do 1870 dające nadwyżkę. W skutek lat pomyślnych nie widziano żadnej potrzeby powstrzymywania się w inwestycyach. Gdy zaś następnie nieurodzaje lat od 1870 wykazały mniejszemi dochody aniżeli je preliminowano, stworzyło to razem sytuacyę, która się mogła wydawać ponurą, zwłaszcza przy trudnościach obrotu pieniężnego sprowadzonych zawikłaniami z bankiem austryackim. Deficyt tymczasem znajduje swe łatwe pokrycie, a budżet zwyczajny będzie się doskonale i nadal równoważył. Przedstawienie jasne tego stanu rzeczy, wraz z wykazaniem niewątpliwego powiększenia się dobrobytu ogólnego i większej siły podatkowej, uspokoiła i podniosła niesłychanie umysły. Wygraną jest wielką, że wszystkie stronnictwa podały sobie rękę na polu finansowem, i przyrzekły niejako, odłożywszy na stronę w tych materyach polityczne różnice, pracować wspólnie nad ugruntowaniem przyszłości kraju. Jedynym ze strony stronnictw opozycyjnych warunkiem, zdaje się być Pittowska dewiza, wygłoszona wczoraj przez p. Tiszę, aby w materyi finansowej rząd nic przed krajem nie zatajał. Najdobitniejszym wyrazem tego szczęśliwego obrotu obrad jest, że zapowiedź powiększenia podatków przyjęto bez wszelkiej opozycyi, i to w parlamencie w którym stronnictwom chodzi tak bardzo aby miały popularność w kraju.

Krytyki nie szczędzono rządowi, szczególnie za wdawanie się z bankierami 2go i 3go rzędu, którzy kompromitują kredyt państwowy (jak to ponownie dowiodło niepokrycie w Londynie ostatniej pożyczki u tych bankierów zaciągniętej); w ogóle wszakże wzrosło zaufanie w umiejętność rządu pokierowania dalszym rozwojem finansowym, a pozycya polityczna jego znacznie się wzmocniła. Teraz szłoby o to, aby rząd okazał, że ma równie dłoń silną, jak myśli głęboko sięgające, a gabinet mógłby być pewnym przyszłości świetniejszej, aniżeli z początku najbardziej mu życzliwi ośmielali się spodziewać.

Wśród tych zajęć wewnętrznych, pochłaniających całkowicie uwagę nietylko świata politycznego lecz i całej publiczności, nikomu na myśl nie przychodzi zajmować się reformą wyborczą austryacką, mającą przekształcić podstawy konstytucyjne bytu Austryi. Zaledwie tylko kilka umysłów wyższych zastanawia się ze spokojem teoretycznym nad mającą się dokonać zmianą. Charakterystyką zaś lekkiego zapatrywania powszechności jest odezwanie się *P. Naplo* wczoraj po absolutnem milczeniu dotąd w tej sprawie, że w Austryi cieszyć się powinni z takiej życzliwości Węgier dla konstytucyjnego rozwoju, iż reformę tę aprobują, choć ona zmniejsza niesnaski wewnętrzne Austryi, z jakich Węgry mogłyby korzytać.

Kilka tych wyższych umysłów, o jakich wspomniałem, że ich interesuje sprawa reformy austryackiej, uważają niestety sprawę już za przegraną. Należący do liczby dobrze poinformowanych powiadają, że wszelkie nadzieje na odwłokę są płonne. Zmniejszenie ewentualne znaczenia sejmu galicyjskiego uważają za główne nieszczęście w tem złem ogólnem, jakie ma spotkać Austryę, i powiadają, że jedynie podniesienie natychmiastowe atrybucyi i znaczenia sejmu w innych kierunkach mogłoby zrównoważyć w części nieszczęście, a kto wie.... może i ogólne złe wstrzymać.

Berlin 1 lutego.

(A.) Jedynym przedmiotem, nad którym już od czwartku zebranie sejmowe obraduje, jest przyjęcie postawionego przez komisyę wniosku, aby artykuł 15 i 18 konstytucyi zniesionym został, a natomiast sejm zgodził się na przyjęcie nowych artykułów, nie sprzeciwiających się projektowanym reformom kościelno-politycznym. Podało się z tej okazyi do głosu 21 posłów, z których 12 zamierzało przemawiać przeciw przyjęciu zmiany, 9 zaś w jej obronie. Liczebna jednak większość mówców

należących do opozycyi, nie wywarła żadnego wpływu na rezultat posiedzeń z góry naznaczony, i jak to łatwo przewidzieć było można, odbywała się tylko dysputa w obronie zasad przeciwnych stronnictw a zmiana artykułu 15 po myśli komisyi przyjętą została wczoraj 262 głosami przeciw 117. Pomimo, że wypadek obrad tak jest nieprzyjaznym dla kościoła a skutki jego, niszczące samodzielność wszelkich wyznań, do tem większych zawikłań a nawet do ostateczności doprowadzić mogą strony pokrzywdzone, sam przebieg sprawy przedstawia nadzwyczaj wiele zajęcia, będąc rysem charakterystycznym parlamentaryzmu pruskiego i rzuca światło na ciemne strony, przez narodowych liberałów starannie ukrywane. Kiedy bowiem poseł Mallinkrodt zażądał od referenta Dra Gneista przytoczenia faktów, skutkiem których rząd widzi się zmuszonym do przedsiębrania przeciw kościołowi środków sięgających tak głęboko w jego samodzielność i instytucye, ten nie mogąc przytoczyć żadnych, wskazał tylko na niepokój i rozgorączkowanie panujące wśród uczestników narad. Słuszną więc w tym względzie robi uwagę *Germania*, że rząd stara się naprzód rozbudzić namiętności stawianiem wniosków, niedozwalających stronie pokrzywdzonej przyjmować je spokojnie, a potem uzasadnia swe gwałty, panującym niepokojem. Oburzenie zaś między liberalnemi dziennikami wywarł ustęp z mowy tegoż posła, przypominający pogłoskę, jaka obiegała podczas zajęcia Rzymu przez wojska włoskie, a którą *Nord. Allg. Ztg* nazywa potwarzą, puszczoną wówczas przez nieprzyjaciół rządu, celem zdyskredytowania onegoż. Brzmi on jak następuje: „Zajęcie Wersalu odbyło się kilka tygodni i miesięcy później niż zwycięztwo pod Sedanem, a zajęcie Rzymu nastąpiło mniej więcej w trzy tygodnie po zwycięztwie pod Sedanem i wówczas dzienniki powtarzały wiadomość o wskazówce danej we Florencyi z pod Sedanu: Teraz czas albo nigdy.“ Z innych mów, mianych podczas toczących się w sejmie obrad, zasługuje przedewszystkiem na uwagę wystąpienie posła Windthorsta z Meppen, który nazwał artykuł 15 najważniejszym z całej konstytucyi, ponieważ żaden inny nie mógł dać takiej rękojmi pokoju wewnętrznego i nie potrafił jednać Prusom sympatyi Niemiec południowych. Jeszcze teraz bowiem, można na podstawie tego artykułu wyrównać wszystkie trudności, ogarniające Prusy i Niemcy; jeżeli jednak przedłożona ustawa przyjętą zostanie, rozpocznie się walka, której końca przewidzieć się nie da, a kościół wyjdzie z niej bez wątpienia zwycięzko. Spór o granicę władzy między państwem a kościołem, mówi w innem miejscu poseł Windthorst, może wprawdzie nastąpić; ale jak przedtem zażegnywano go zawsze za pomocą kompromisu, tak dzisiaj jest dążność usunięcia waśni granicznej tylko przez zabicie sąsiada.

Bezpośrednio po przesłaniu ministerstwu protestu biskupa Martina Paderbornu przeciw projektowanym ustawom kościelno-politycznym, rozgłaszały liberalne dzienniki tutejsze wieści, jakoby księża tej dyecezyi mieli zamiar wystąpić przeciw biskupowi z oświadczeniem, że zapatrywań jego nie podzielają. Pogłoska ta jednakże nie sprawdziła się zupełnie, gdyż właśnie kapituła tej dyecezyi przesłała swemu biskupowi adres, w którym oświadcza jednogłośnie, że uznaje słuszność kroku przezeń uczynionego i gotową jest do wszelkich ofiar, w razie ziszczenia się przewidywanego konfliktu. Podobny protest przesłał także ministerstwu arcybiskup Ledóchowski, który wraz z niemieckimi biskupami ma także podpisać przedstawienie, jakie zamierza rządowi wspólnie przesłać cały episkopat w Prusiech.

O projektowanej podróży cesarza Wilhelma do Petersburga, podają dzienniki tutejsze tylko wiadomości zaczerpnięte z gazet rosyjskich i austryackich, twierdząc jednak, że te nie są dokładnemi co do oznaczenia czasu. Oficyalnie wiadomo bowiem tylko tyle, że dzień wyjazdu dotychczas naznaczonym jest na koniec kwietnia na urodziny Cara; zaprzeczają także, aby Cesarz miał się z Petersburga udać prosto do Wiednia, gdyż na wystawę ma pojechać później.

We czwartek danym był u dworu wieczór połączony z koncertem, w którym brały udział najpierwsze siły wokalne tutejszej opery. *Deutsche Reichs Correspondenz* opisując tę zabawę, żali się na widoczny brak dam z wyższego towarzystwa, których miejsce zastępowała nowo uszlachcona berlińska arystokracya giełdowa; uważa ona odsunięcie się domów partyi konserwatywnej od uroczystości dworskich za rodzaj odwetu za zaprowadzenie ordynacyi powiatowej.

C. k. Sąd powiatowy miejski delegowany do spraw karnych w Krakowie przesłał nam następujący wyrok Sądu wyższego (przeciw któremu zakładamy rekurs do Sądu najwyższego) wraz z pismem p. Seeligera poniżej umieszczonem:

W Imieniu Jego ces. Mości sąd krajowy wyższy w Krakowie wyrok c. k. sądu miej. deleg. jako sądu drukowego w Krakowie z d. 7 Grudnia 1872 do L. 11247, którym orzeczono, iż Antoni Kłobukowski, odpowiedzialny redaktor *Czasu* nie jest winien przestępstwa art. II dodatkowej ustawy druku z d. 15 październ. 1868, Nr. 142 normującego § 19 ustawy druku z d. 17 grudnia 1862 Nr. 6, na mocy ustawy z d. 15 listopada 1867 Nr. 132, a tem samem Redakcya *Czasu* nie jest winną umieścić sprostowania wydziału Rady powiatowej w Biale i że zarazem Rudolf Teodor Selinger imieniem Wydziału Rady powiatowej w Biale w myśl § 342 p. k. obowiązany jest koszta sądowe zwrócić, na skutek odwołania się Wydziału Rady pow. w Biale zważywszy, iż w myśl art. II ustawy dodatkowej z d. 15 październ. 1868 r. Nr. 142 i § 19 i 21 ust. prasowej z r. 1862 Nr. 6, każde sprostowanie drukiem ogłoszonych faktów, jeżeli nie przechodzi podwójnej obszerności artykułu sprostować się mającego na żądanie strony interesowanej winno być przez Redakcyę pismo przyjęte i ogłoszone, a nie uzasadnione, odmówienie przyjęcia i ogłoszenia sprostowania istotę czynu przekroczenia w § 21 art. ustawy z dnia 15 października 1868 Nr. 142 przewidzianego stanowi; zważywszy, iż Wydział Rady pow. w Biale wskutek zapadłej uchwały Redakcyi *Czasu* w formie urzędowej odezwą z d. 26 czerwca 1872 L. 402 o ogłoszenie sprostowania faktów w artykule w Nrze 128 pod dniem 8 czerwca 1872 przez Dra Edwarda Stiasnego o czynnościach tegoż wydziału podanych, zawezwał, zaś Redakcya *Czasu* w osobie odpowiedzialnego redaktora Antoniego Kłobukowskiego działająca, to ogłoszenie wbrew powyż przytoczonych przepisów prawnych odmówiła, gdyż w mowie będące sprostowanie jest zaprzeczeniem faktycznych zarzutów przedstawiającem rzecz całą w innem wcale świetle, a rzeczą Redakcyi *Czasu* i tejże odpowiedzialnego redaktora wcale nie jest w rozpoznanie okoliczności czy posiedzenie wydziału, na którem uchwalono w mowie będące sprostowanie, było legalnie zwołane lub nie i czy strona sprostowania żądająca posiada dowody materyalne na usprawiedliwienie swego sprostowania lub nie, gdyż tego ustawa prasowa wcale nie wymaga; nakoniec zważywszy, iż według wyż wykazanego stanu rzeczy wina odpowiedzialnego redaktora Antoniego Kłobukowskiego przekroczenia z art. II § 21 powyż przytoczonej ustawy na podstawie własnego przyznania udowodniona jest, zmienia i orzeka:

Antoni Kłobukowski jako odpowiedzialny redaktor *Czasu* przekroczenia w art. II § 21 ust. dodatkowej z d. 15 października 1868 r. Nr. 142 modyfikującej § 19 i 21 ustawy prasowej z r. 1862 Nr. 6 D. p. oznaczonego winny jest i za to w myśl § 21 wyż przytoczonej ustawy na karę pieniężną 20 złr. w. a. i w myśl § 341 p. k. na zapłacenie kosztów postępow. karn. skazuje się, oraz obowiązany jest w najbliższym po doręczeniu tego wyroku wydać się mającym numerze swego czasopisma w mowie będące sprostowania wydziału Rady pow. w Biale w całej swej osnowie należycie ogłosić.

O tym wyroku c. k. sądu krajowego wyższego z d. 23 stycznia 1873 do L. 395 c. k. Sąd powiat. miej. deleg. oddz. karn., jako sąd drukowy zawiadamia Pana Redaktora z tem uprzejmem wezwaniem, aby w najbliższym numerze dziennika *Czas* pod rygorem zawieszenia wydawnictwa tegoż Dziennika załączone sprostowanie Wydziału Rady pow. w Biały z d. 26 czerwca 1872 do L. 402 w całej swej osnowie należycie zamieścił.

Kraków d. 1 lutego 1873.

Federowicz.

L. 402.

Szanowna Redakcyo!

P. Dr Stiasny w swej polemice przeciwko dwom w niemieckich dziennikach *Neue freie Presse* i *Silesia* umieszczonym korespondencyom ogłosił w N. 128 waszego dziennika sprostowanie powyższych korespondencyj.

Gdy jednak w tem sprostowaniu spotykamy się z kilkoma nieprawdziwemi faktami, przeto czujemy się być spowodowani z pominięciem wszelkiej polemiki i z odwołaniem się na przepisy §. 19 i 22 ustawy drukowej Szanowną Redakcyę o zamieszczenie naszego następującego sprostowania w łamach waszego dziennika najuprzejmiej upraszać.

1. *Nieprawdą jest*, że Wydział powiatowy najważniejsze pieniężne sprawy, bez odniesienia się do Rady powiatowej, sam załatwia, i że od roku 1871 przeszło 800 złr. pod różnemi tytułami, jako remuneracye, częściowo gminom częścią prywatnym osobom wyasygnował.

P. Dr Stiasny, jako sprawozdawca komisyi rachunkowej na posiedzeniu Rady powiatowej nie wspomniał ani słowa o remuneracyach *prywatnych osób*, tylko podniósł udzielanie subwencyi gminom na drogi i mosty, niewymieniając cyfry takowych.

Subwencye te wynosiły w roku 1871 tylko kwotę 250 złr., a do udzielenia takowych był Wydział powiatowy jeszcze przedtem od Rady powiatowej upoważniony, któren to wydatek Rada powiatowa na wspomnionem posiedzeniu pod przewodnictwem P. Wiceprezesa nietylko dodatkowo zatwierdziła, ale nadto i nadal to upoważnienie Wydziałowi powiatowemu przeciw wnioskowi p. Dra Stiasnego rozszerzyła, a na argument p. Dra Stiasnego, że przy takiem rozszerzeniu władzy Wydziału powiatowego Radzie powiatowej żadna atrybucya do wykonania nie pozostanie, zauważył Prezes następnie, że gdy Wydział od początku swojego istnienia, a zatem w ciągu 4ch lat, kwotę około 800 złr., a w roku 1871 tylko 250 złr. na takie subwencye użył, to sprawa ta wobec dochodu za rok 1871 w okrągłej sumie 9.000 złr. wynoszącego, i wobec odpowiedniej gospodarki Wydziału powiatowego nie jest tak straszną i niebezpieczną.

2. *Nieprawda jest* jakoby niektórzy członkowie Wydziału powiatowego obok kosztów podróży i dyety pobierali, albowiem tylko jeden członek w swoim rachunku, któren z prawnie należących mu się kosztów złożył, zamiast koszta utrzymania, wyrazu dyety użył, chociaż przez to nad należytość 5 złr. która od początku zawsze dwom członkom Wydziału powiatowego tytułem na prawie uzasadnionych kosztów płacono, niepobrał.

Gdy jednak p. Dr Stiasny na ten wyraz „dyety“ główny nacisk kładł, wytłómaczył Prezes następnie tę pomyłkę w użyciu wyrazu dyety przez jednego z członków Wydziału powiatowego i zauważył, że wolno jest Radzie powiatowej wspomnione dyety w kwocie 2 złr. z rachunku wykryślić, a zatem nieprawda jest, że Prezes dowodził, że dyety zawsze płacono, a w końcu zatwierdziła Rada powiatowa ten malutki wydatek.

3. P. Dr Stiasny na wspomnionem posiedzeniu nie wymienił ani jednej strony, któraby do zwrotu kosztów komisyi obowiązaną była; wyjaśniając jednak ten punkt oskarżenia, ograniczymy się tylko na zauważeniu, że koszta komisyi w roku 1871 ryczałtem kwotę 122 złr. 92 cent. wynosiły i wyłącznie spraw drogowych dotyczyły, a w tych zawiera się tylko jedna komisya w sprawie prywatnej, której koszta 6 złr. 98 cent. wynosiły, i które strona interesowana z powodu udowodnionego ubóstwa zwrócić nie była w stanie.

4. *Tożsamo niejest prawda*, że Prezes gospodarkę i porządek urzędowania tutejszej Rady powiatowej za wzór innym Radom powiatowym stawiał, przeciwnie Prezes tylko wynużył swoje przekonanie, że może w żadnej Radzie powiatowej lepsza gospodarka i lepsze urzędowanie nieprowadzi się.

Rada powiatowa przyznała też to zdanie Prezesowi, albowiem takowa wniosek Dra Stiasnego zmierzający na udzielenie Wydziałowi powiatowemu nagany, jednogłośnie odrzuciła, a po wydaleniu się p. Dra Stiasnego i jeszcze innych dwóch panów ze sali posiedzeń, Prezesowi i Wydziałowi powiatowemu zasłużone uznanie jednogłośnie zawotowała.

Uchwalono na posiedzeniu Wydziału powiatowego.

Biała 26 czerwca 1872 r.

Prezes, *Seeliger.*

Wydział powiatowy krakowski na posiedzeniu d. 31 Stycznia uchwalił na wniosek członka swego Franciszka Paszkowskiego podać petycyę do Rady państwa przeciw uchwaleniu ustawy o bezpośrednich wyborach deputowanych do tegoż ciała prawodawczego.

N. Pan postanowieniem z d. 23 stycznia b. r. zezwolił, aby dla grecko wschodnich biskupstw na Bukowinie i w Dalmacyi utworzyć samodzielną, serbskiej i rumuńskiej rownorzędną metropolię i aby kościół katedralny na Bukowinie podniesionym został do godności metropolitalnej.

Temże samem postanowieniem mianował N. Pan biskupa grecko-wschodniego na Bukowinie Eugeniusza Hackmanna arcybiskupem i metropolitą dla grecko-wschodnich biskupstw na Bukowinie i w Dalmacyi.

Wiedeń 2 lutego. Na piątkowem (56) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa nie ukończono podczas dalszej dyskusyi obrad nad projektem ustawy o zabezpieczeniu i egzekucyi płac ze stosunku służbowego; wniosek dep. Meyerhofera, aby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, nie utrzymał się. Przyszłe posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym: Pierwszy odczyt ustawy o władzach uniwersyteckich; pierwszy odczyt ustawy o kredycie dodatkowym na r. 1872; pierwszy odczyt wniosku Dra Rosera o przeszkodzeniu wypadkom nieszczęśliwym na kolejach żelaznych; wybór jednego członka do wydziału zajmującego się ustawą o sprawach drobiazgowych; dalszy ciąg rozpraw nad ustawą o zabezpieczeniu i egzekucyi płac ze stosunku służbowego.

— O powołaniu namiestnika Galicyi, hr. Gołuchowskiego do Wiednia, pisze *Tagblatt*: „Powołanie hr. Gołuchowskiego do Wiednia sprawiło w kołach deputowanych polskich niesłychane wrażenie; panowie przywódzcy mogą się przekonać, że projekt ustawy o wyborach bezpośrednich przeszedł już ostatnią drogę, i to jest, co alarmuje deputowanych galicyjskich.

O ile nam wiadomo, hr. Gołuchowskiego powołano z dwóch powodów: najprzód, aby nabrać poglądu co do owej części reformy wyborczej, która się odnosi do Galicyi. Rząd nie mógł nie zasięgnąć pod tym względem rady namiestnika Galicyi, ponieważ przywódzcy delegacyi galicyjskiej unikają wszelkiego porozumienia się z ministerstwem, i wyraźnie oświadczyli, że w sprawie reformy wyborczej wcale nie chcą z rządem rokować. Temu ostatniemu nie pozostało przeto nic innego jak co do liczby deputowanych, których Galicya ma wybierać, oraz co do podziału na okręgi wyborcze, zasięgnąć rady hr. Gołuchowskiego: jest to pierwsza część zadania, które hr. Gołuchowski ma tutaj rozwiązać.

Co się drugiej części tyczy, hr. Gołuchowski wybrany został przez Cesarza do tego, aby deputowanym galicyjskim zwrócił uwagę na skutki, gdyby wystąpili z Rady państwa przy wniesieniu reformy wyborczej. Oczywiście, pobyt hr. Gołuchowskiego w Wiedniu przeciągnie się do kilku dni; wejdzie on w rokowania z ziomkami swymi w parlamencie i będzie konferował z bar. Lasserem; na to wszystko potrzeba czasu i może się to przyczynić do cofnięcia o kilka dni terminu wniesienia w Izbie reformy wyborczej; w tym atoli tygodniu trudno, aby nie przyszło do pierwszego odczytu wspomnionej ustawy. Decydująca Rada ministrów, która się odbędzie pod przewodnictwem Cesarza, a z współudziałem hr. Gołuchowskiego, jeszcze wczoraj naznaczoną została na poniedziałek popołudniu.

W klubie deputowanych galicyjskich panuje, jak wiadomo, niezgoda; rozmaite frakcye stoją naprzeciw siebie. Jedna jest za opuszczeniem parlamentu, druga chce czynność swą zastosować do życzeń korony, trzecia przemawia za nieobecnością deputowanych podczas obrad parlamentu tak długo, dopóki tenże nie poweźmie stanowczej uchwały co do reformy wyborczej. W tem się zaś wszystkie frakcye zgadzają, iż wyjście ich nie powstrzyma reformy wyborczej i kompletowi Izby nie przeszkodzi. Deputowany galicyjski Janowski i dwaj chłopi galicyjscy nie będą należeli do zmowy; oni przeto w danym razie będą mogli wybrać do delegacyi, albo siebie albo deputowanych z innych grup. Tak przepisuje §. 8 ustawy ugodowej i tego nie można obejść.“ (Patrz wyżej zamieszczony list wiedeński.)

— Przeciw wyborom bezpośrednim pojawiła się nowa petycya, a raczej adres wystósowany do korony przez Słoweńców w Krainie, Styryi, Karyntyi, Istryi, Gorycyi i Gradysce. Adres ten brzmi:

„Wasza c. i k. Apost. Mość, Najjaśniejszy Cesarzu i Królu! Z prawdziwem zadowoleniem i najgłębszą wdzięcznością usłyszały ludy Austryi, Najwyższemu tronowi z niewzruszoną wiernością poddane, pamiętne słowa Waszej c. i k. apost. Mości: „Zaprowadźcie pokój między ludami mojemi.“

Spodziewaliśmy się, że urzeczywistnienie tego wzniosłego postanowienia o tyle jest blizkiem, że Wasza c. k. Mość powołać raczyłeś na doradzców korony mężów, którym to piękne dostało się w udziale zadanie: zaprowadzić zgodę między krajami i ludami monarchii habsburgskiej.

Mniemaliśmy, iż tem więcéj tego spodziewać się możemy, że w ustawie zasadniczéj przez Waszą Ces. Mość uroczyście za nieodwołalną ogłoszonéj, tj. w dyplomie z 20go października 1860, widzieliśmy pewną podstawę owego odrodzenia się monarchii austryackiéj, w granicach któréj wszystkie od wieków łącznie żyjące ludy z zachowaniem swych narodowych i historycznych właściwości, radośnie będą się mogły daléj rozwijać i wspólną ojczyznę austryacką podnieść do stanowiska jéj posłannictwa godnego.

Z boleścią jednak przychodzi nam wyznać Waszej Ces. Mości, iż te nadzieje nasze lojalne nie spełniły się, owszem, pod teraźniejszym rządem Waszej Ces. Mości wzmogło się rozdwojenie stronnictw, tak szkodliwe dla siły i potęgi państwa.

Nie dającą się jednak określić doniosłość rozdwojenie to osiągnąć może, jeśli podane w ostatnich czasach do publicznej wiadomości zamiary o reprezentacyi państwa przeprowadzone zostaną przez jedno tylko naszej wielkiej ojczyzny stronnictwo, zamiary, które niszczą poręczone prawo sejmów, naruszają równouprawnienie ludów Austryi na korzyść tego stronnictwa, i wzmacniają bezwzględne panowanie mniejszości nad wszystkiemi do niego nie należącemi ludami i szczepami.

Lud słoweński, którego synowie w niewzruszonej wierności i poddaństwie krew za tron najwyższy Waszej Ces. Mości w tylu bitwach radośnie i z odwagą przelewali, podczas pokoju zaś zawsze wiernie spełniali obowiązki obywatelskie, nie może tem bardziej z temi tendencyami się oswoić, że takowych widocznym jest celem — pozbawienie Słowian w Austryi najważniejszego prawa prawno-politycznego, słusznej i sprawiedliwej reprezentacyi parlamentarnej. Krzywda ta tem więcej zaś dotknęłaby nas Słowian, że według zamierzonej reformy wyborczej ludność słoweńska $1\frac{1}{2}$ miliona licząca, tylko przez dwunastu deputowanych byłaby reprezentowaną.

Wasza Ces. Mości! Lud ten słoweński, po wszystkie czasy wierny, silnem przejęty jest przekonaniem, że serce ojcowskie równie łagodnego jak sprawiedliwego Cesarza wszystkie ludy i szczepy równą obejmuje miłością. W tem niezmiennem przekonaniu ludy Austryi z tem większem zaufaniem zwracają się ku Waszej Ces. Mości, iż pragną, aby odwróconem zostało grożące niebezpieczeństwo, o którem we wręczonym już Waszej Ces. Mości adresie ludu czeskiego powiedziano, że: przez zamierzoną reformę wyborczą stworzone być mogą fakta, które samejże pośredniczącej władzy Korony zgotować mogą przeszkody.

Wasza Ces. Mości! W poważnej chwili zbliżamy się do uświęconego tronu i składamy pełni czci prośbę, abyś Wasza Ces. Mość raczył w pełni swej władzy monarszej rozporządzić, iżby zaniechano drogi dla Austryi zgubnej, i abyś Wasza Ces. Mość raczył do rady najwyższej Korony powołać mężów, którzy na zasadzie zupełnego równouprawnienia, gorąco upragnioną ugodę między krajami i ludami Austryi w radosny czyn zamienią.“

— W Czechach zapowiedziane były na dzień 1 i 2 lutego w różnych stronach odbyć się mające zgromadzenia ludowe w celu oświadczenia się przeciw wyborom bezpośrednim. Rząd zakazał tych zgromadzeń, ponieważ zaś obawiano się demonstracyj, przeto w miejscach, gdzie się takowe odbyć miały, zakwaterowano wojsko. Nie ma dotychczas wiadomości, czy gdziekolwiek wybuchły niepokoje, znajdujemy tylko telegram, że z jednej z gmin, gdzie największy miał się odbyć tabor, cofnięto wojsko, ponieważ władza gminna przyobiecała użyć całego swego wpływu, aby zakaz odbycia zgromadzenia był zachowany.

— N. Pan pozwolił, aby suplenci w seminaryach nauczycielskich pobierali płace bez względu, czy polecenie zastępstwa ustaje z początkiem nowego roku szkolnego, czy trwa dalej, także przez dwa miesiące wakacyj. Nie przychylono się zaś do wniosku jednej z Rad szkolnych krajowych, aby płacę suplentów nie mających jeszcze egzaminu podnieść od razu przez udzielenie odpowiednich remuneracyj do kwoty 600 złr. rocznie, ponieważ przepis taki sprzeciwiałby się ustawie z 9go kwietnia 1870, która dla suplentów mających egzamina lepsze normuje warunki co do położenia materyalnego.

— Na obiad dworski zaproszony był onegdaj z deputowanych Dr Herbst; na ostatnim obiedzie, jaki daje prezes gabinetu ks. Auersperg dla członków Izby deputowanych był obecnym z Polaków Dr Grocholski.

— N. Pan udzielił prezesowi gabinetu węgierskiego Józefowi Szlavy, godność radcy tajnego z uwolnieniem od taksy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lutego. Wielkiej wziętości używały w mieście naszem przed laty bale Towarzystwa strzeleckiego, na pół publiczne a na pół prywatne. Pierwsza próba ich wskrzeszenia chociaż na mniejsze rozmiary powiodła się w sobotę z zadowoleniem uczestników. Był to wieczór tańcujący w sali balowej hotelu Saskiego dla rodzin członków Towarzystwa Strzeleckiego, który łączył w sobie swobodę zabawy prywatnej z dogodnościami balu publicznego. Powodzenie, jakiego doznał ów wieczór jest zachętą do powtórzenia go.

— Na spalone kościoły XX. Franciszkanów w Sanoku i Krośnie nadesłał nam X. Jan Słomka ze Świątnik ze składki w kościele miejscowym 5 złr.

— Na ręce nasze nadesłano z Gorlic pod głoskami W. R. 1 złr. dla chorej wysłużonej artystki dramatycznej Monikowskiej.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie konkursowe dzieł dramatycznych. Obecni byli pp.: Anczyc, Estreicher, Koźmian, Mann, Pawlikowski, Szukiewicz, Steibelt, Witte. Komedyę *Opiekun i Plotki* zalecono do czytania w pełnej komisyi. Prowadzono dwugodzinne rozprawy nad trzynastoma utworami zaleconemi do czytania. Następnie przewodniczący wniósł w duchu dawniej przyjętego wniosku p. Manna, aby przystąpić do głosowania nad utworami przeczytanemi już przez wszystkich członków komisyi; a mianowicie, które z nich mogą się ubiegać o nagrody, a tem samem mają być czytane na pełnem zebraniu komisyi. Pierwsze to głosowanie zaleciło do wspólnego czytania dwie tragedye: *Rognieda* i *Krok*. Zauważyć należy, że głosowanie to wcale nie orzekło jeszcze o losie jedenastu innych sztuk, lecz jedynie o wspólnem czytaniu dwóch powyższych. Na przyszłem więc posiedzeniu odbędzie się głośne czytanie *Rogniedy* albo *Kroka*.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem jutro we wtorek, od godz. 12ej do 1ej odbędzie się 9ty publiczny wykład Dr A. Bełcikowskiego: „O literaturze w epoce Stanisławowskiej.“

— Pan F. G. donosi nam, że znalazł w Rynku przed kilku dniami tunikę damską czarną, którą odebrać można w domu pod L. 278 przy ulicy Sławkowskiej na 1em piętrze; w magistracie zaś złożono znalezione woreczek niciany z drobnemi pieniędzmi i kołnierz futrzany biały dziecinny.

— Część ulicy Floryańskiej wysłano słomą, aby ochronić chorą osobę od turkotu pojazdów. Jakób Herman, uczeń tapicerski u Marka Dientucha w tej ulicy mieszkającego, zabierał skrycie kilka razy tę słomę i znosił ją do Dientucha. Wczoraj przytrzymano go przy tej kradzieży.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj wieczór na plantacyach Mateusza Tkarczyka, gdy wyłamywał drążek podpierający drzewko.

— W ciągu lutego obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Jan Wątorski (ulica Mikołajska);— za 1 cent $2\frac{3}{4}$ łuta wied.;

chleb żytni: Teodor Rybarski (Kazimierz);— za 1 c. $3\frac{2}{4}$ ł. wied.;

bułki przednie: Tomasz Chęciński (ulica Długa), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Jan Wątorski (ulica Mikołajska); — za 1 cent 2 łuty wiedeńskie;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński (ulica Długa), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Franciszek Rosch (plac Szczepański);— za 1 cent $2\frac{1}{2}$ ł. w.

chleb prądnicki: 1 funt po 8 centów;

chleb pędzichowski: 1 funt 8 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc luty:

mięso wołowe: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 25 do 28 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 25 do 26 centów.

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 f. po 32 do 34 c., przy placu Szczepańskim 1 f. po 32 centy.

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 f. po 30 c., przy placu Szczepańskim 1 funt po 30 centów;

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 24 do 30 centów; zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 25 centów.

baranina: W jatkach poddominikańskich od 26 do 35 centów.

— Donoszą nam z Tarnowa, że 16 stycznia odbyło się tam przedstawienie teatralne przez amatorów dla ubogich. Połowa czystego dochodu 124 złr. przeznaczona na cel przyjścia w pomoc rodzinie emigrantów, złożoną została do kasy oszczędności do chwili wyjazdu tej rodziny.

— Nr 3 *Włościanina*, pisma dla ludu, zawiera: „Prośby przeciwko wyborom bezpośrednim do rajchsratu;“— „Czemu w kraju naszym tak często panuje głód i jak temu zaradzić?“— „Kto gorszy, Moskal czy Prusak?“ — „Składki na księży katolickich prześladowanych przez Moskali;“— „Na frasunek dobry trunek, opowiadanie przez Teofila Merunowicza;“— Rozmaitości. Kierunek *Włościanina* objął z tym numerem p. Teofil Merunowicz, znany już na polu piśmiennictwa ludowego.

— Od Nowego roku zaczął wychodzić, jak donieśliśmy, dodatek miesięczny przy *Gazecie Lwowskiej* pod tytułem: „Przewodnik naukowy i literacki“ pod redakcyą p. Władysława Łozińskiego. Drugi zeszyt tego czasopisma na miesiąc luty, mieści w sobie: „Urodziny Bolesława Krzywoustego i śmierć matki jego Judyty“ przez Augusta Bielowskiego; „Znaczenie i dążenia tak zwanych socyalistów z katedry“ przez Dra Leona Bilińskiego; „Wspomnienie o Bodzantowiczu“ przez Łozińskiego; „Wzór i skazówka dla nas“ (rozbiór dzieła Dr A. Mejtzen o stosunkach rolniczych) przez Adama Pilata; „Statystyka zbrodni w Galicyi“ przez Tadeusza Romanowicza; „Kostka Napierski“, epizod z czasów Jana Kazimierza, przez Dra Ludwika Kubalę; Mapa geologiczna Galicyi; Przegląd krytyczny przez Dra Wład. Wisłockiego, Dra Ksawerego Liskego i Wład. Łozińskiego.

— *Przeglądu Lwowskiego* trzeci zeszyt z d. 1 lutego mieści w sobie: O. Hieronima Kajsiewicza: „Listy z drugiej podróży na Wschód;“— „Pamiętniki J. U. Niemcewicza“ (d. c); — „Sprawa Jezuitów i sprawa katolickiego kościoła w Niemczech“ (c. d.);— „Pan Kasztelanic, opowiadanie z r. 1767“ przez Wł. Łozińskiego (d. c.); — Przegląd literatury historycznej (rozbiór dzieł: Dr Zakrzewskiego „Stosunki Stolicy Apostolskiej z Iwanem Groźnym,“ Dr Romana Pilata, „O literaturze politycznej sejmu czteroletniego,“ Dr Zeissberga, „Najdawniejsza księga matrykuł uniwersytetu krakowskiego“), Różności, wiersz do Piusa IX, Listy z Niemiec, Kronika.

— D. 1 lutego wszedł w życie nowy urząd pocztowy w Hruszowie, który zajmować się będzie pocztą listową i wartościową, jakoteż przyjmowaniem przekazów pocztowych.

— Po śmierci X. Mikołaja Iwasiówki, proboszcza w Bilczu w powiecie Drohobyckim, dyecezyi przemyskiej, zmarłego d. 28 grudnia r. z., opróżnionem zostało tameczne probostwo gr. kat. liczące 1860 dusz. Uposażenie jego stanowi około 120 morgów ziemi. Prawo patronatu jest w sporze. Fundusz religijny dopłaca 75 złr. i pokrywa podatki.

— Jak pisze *Gwiazdka Cieszyńska*, Dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowej księztwa Cieszyńskiego odbyła d. 29 stycznia posiedzenie. W ciągu miesiąca przybyło do Towarzystwa 51 członków. Wkładki i dary wyniosły 270 złr. 85 c., a po odtrąceniu wydatków wpłynęło w tym czasie do kasy 236 złr. 62 c. Dyrekcya udzieliła wsparcia czterem uczniom, którymi są: Jan Molin z Hermanic, słuchacz wydz. filozof. w Krakowie i Wojciech Lipka z Cieszyna, słuchacz wydz. filozof. w Wiedniu po 80 złr.; Paweł Gajdaczek z Ropicy, uczeń gimnaz. w Cieszynie 15 złr. i Antoni Warzyca z Ustronia, w temże gimnazyum 10 złr. Przyszłe posiedzenie d. 5 marca.

— Przy budowie drogi żelaznej z Jas do Kiszyniewa, znaleziono w wiosce Suklei pod Tyraspolem skamieniałości zwierząt przedpotopowych, niezwykłej wielkości jakoto: ząb wagi 20 funtów, żebra, golenie, jabłka kolanowe i jedną ogromną kość wierzchniej części nogi. Profesorowie uniwersytetu odeskiego badając rozkopalisko suklejskie, znaleźli jeszcze wiele innych szczątków, z pomiędzy których wzięto do uniwersytetu dwa zęby mamuta, dolną szczękę nosorożca, odłamki czaszki i rogów jelenia i odłamek rogu wołu. Badania geologiczne miejscowości doprowadziły tych profesorów do wniosku, że zwierzęta kręgowe znajdowały się tu w trzeciorzędnej formacyi, chociaż zupełnie znanemi nie były w gubernii Chersońskiej.

— Obiegała po Wiedniu w piątek i sobotę pogłoska, że wielka rotunda pałacu wystawy usuwa się skutkiem ogromnego ciężaru swego, który spoczywa na słupach żelaznych. Aby pogłosce tej zadać kłam, w sobotę pospieszono z usunięciem rusztowania, które podtrzymywało kopułę. Mimo że ciężar cały spoczął na obręczy dźwigającej kopułę, a ważącej 4000 cetnarów, obniżenie wyniosło tylko półtora cala. W ciągu kilkunastu godzin powinnoby się sprawdzić, czy budynek ten nie dozna już żadnego obniżenia.

— Pisaliśmy już o zatonięciu statku „Northfleet“ na Pas de Calais z trzystu ludźmi, i że parowiec hiszpański „Murillo“ był podejrzany o zrządzenie tego nieszczęścia. Parowiec ten przybył do Lizbony a ztamtąd do Kadixu, gdzie nabrano pewności, iż słusznie posądzono ten okręt o owo nieszczęście i o zupełne zaniedbanie uszkodzonego okrętu, zamiast niesienia pomocy podróżnym i załodze okrętowej. Ponieważ jednak „Murillo“ jest obcym okrętem, przeto proces nie może mu być wytoczonym w Anglii, gdzie tego rodzaju wina surowej podległaby karze. Wszelako śledztwo rozpoczęto.

— D. 1 lutego powstał pożar w akademii wojskowej w Woolwich. Lubo ogień wkrótce ugaszono, szkodę jednak w budynkach oceniają na 60.000 f. szterl.

— We środę umarł w Paryżu książę San Ricardo, syn Don Franciszka księcia Kadyskiego z jego drugiego małżeństwa morganatycznego z Teresą Arredondo, a zatem przyrodni brat byłego króla Franciszka, męża królowej Izabelli Hiszpańskiej. Liczył lat 21. Królowa Izabella dała mu tytuł granda pierwszej klasy.

Teatr. We wtorek dnia 4go lutego: *Robotnicy*, dramat w 1 akcie wierszem E. Manuela, przez Sewerynę Duchińską i *Dziesięć cór na wydaniu*, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppégo, przełożył W. L. Anczyc.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— We wtorek dnia 4 lutego: Śej Weroniki panny.

TEATR. Amalgamat najczarniejszych zbrodni i największych potworności psychologicznych, nie wolny od wielkich błędów scenicznych, zdobył sobie jednak sympatyę ogółu, bo Słowacki rozpuściwszy wodze swej czarnej wyobraźni rozsypał tyle poetycznych kwiatów, tyle pereł najczystszej wody w to pasmo krwawych zbrodni, że piętno geniusza okupuje sowicie nadużycia rozgorączkowanej fantazyi. To też przedstawienie *Beatrix Cenci* przyciąga zarówno siłą nagromadzonych wrażeń a zuchwałością godną takiego mistrza, jak powabem poetyczności, którą tchnie każda postać, każda scena i każdy wiersz. W przedstawieniu sobotniem, pierwszem w tym roku, jedna tylko, jeźli się niemylimy zaszła zmiana od obsady ról z roku przeszłego; rola p. Ładnowskiego Giano-Giani przypadła p. Leszczyńskiemu. Odmienne pojęcie tej roli przez tych dwóch artystów usuwa wszelkie porównanie. W grze p. Leszczyńskiego jest żywioł dramatyczny, powiedzielibyśmy nawet bohaterski, do czego mu służy siła i dźwięk głosu, wyniosła postawa, śmiałość ruchów. Bohaterowie tragiczni p. Leszczyńskiego mają pokrewieństwo z jego najcelniejszą rolą, z Otellem. Co do gry

innych artystów moglibyśmy się powołać na zdanie nasze w przeszłym roku wypowiedziane. Wiadomo, że p. Hoffmannowa w roli tytułowej znajduje najświetniejsze pole dla swego talentu, a jej Beatrixe należy do tych postaci, które na długo pozostają w wrażeniu widza. P. Benda znakomitem przedstawieniem najczarniejszej z tych czarnych figur, podniósł najdramatyczniejsze sceny. Wielkie powodzenie miały wiedźmy u galeryi, która gdy innym artystom oddała publiczność uznanie hucznemi oklaskami, wywoływała przeciągle te jędze, którym poeta nadał zbyt wielki wpływ, używając co chwila ich interwencyi.

W niedzielę ponowiono już niewiemy po który raz operetkę offenbachowską *Życie paryskie*, jak zawsze wśród przepełnionego teatru.

Sprawy sądowe.

Proces Neczajewa.

(Ciąg dalszy).

Po wysłuchaniu prokuratora sąd postawił następujące pytanie sędziom przysięgłym: pytanie jedyne, jakby nie dopuszczał żadnej kombinacyi wobec przestępstwa nastręczającego wiele odcieni:

Czy oskarżony jest winien powzięcia z osobistej nienawiści zamiaru pozbawienia życia studenta Iwanowa, namówienia czterech innych osób i spełnienia morderstwa przez podstępne sprowadzenie Iwanowa na miejsce odległe i zadanie śmierci z własnej ręki przez wystrzał z rewolweru.

Przewodniczący po zadaniu tego pytania streszczając niby tok obrad zaczął od zbijania twierdzeń wyrażonych przez Neczajewa. Pierwsze z nich rzekł on wypowiada, że oskarżony nie jest obowiązany do dania odpowiedzi, albowiem jest on przestępcą politycznym. Drugi powód podaje oskarżony, że nie uznając siebie za poddanego rosyjskiego nie podlega sądom rosyjskim. Pierwszy zarzut nie ma znaczenia, ponieważ jeżeli on uważał siebie za przestępcę politycznego, nic nie przeszkadzało mu pozostać w Rosyi i być sądzonym za to przestępstwo, za jakie w jego mniemaniu sądzonym być winien. Ale dziś pozbył on się możności bycia sądzonym, jako przestępca polityczny, gdyż nie powrócił dobrowolnie, ale wydany został przez rząd szwajcarski z tym warunkiem, aby był sądzony za to ciężkie przestępstwo, o jakie dziś jest obwiniony. Pomimo tego śledztwo o zabicie Iwanowa było już pierwej prowadzone oddzielnie od śledztwa o spisek; zarzut więc Neczajewa nie ma słusznej podstawy. Drugi jego zarzut tem mniej usprawiedliwiony, gdy należenie lub nie do poddaństwa rosyjskiego jest zupełnie obojętnem przy sądzeniu czynu spełnionego w Rosyi. Następnie przewodniczący zaczął dowodzić, że Neczajew istotnie dopuścił się zarzuconej mu zbrodni, że zamiar o spełnieniu morderstwa był wcześnie powzięty, plan wykonania szczegółowo określony i role wcześnie rozdane. Zatem zabójstwo niniejsze jest dokonane rozmyślnie i ofiara wprowadzona była w zasadzkę i postawiona w niemożności obrony. Za pobudkę do spełnienia zbrodni służyła chęć zgładzenia człowieka, będącego osobistym nieprzyjacielem Neczajewa, z powodu, że miał on inny sposób zapatrywania, a jako bardziej wykształcony mógł zyskać większy wpływ na młodzież, od Neczajewa. Do spełnienia zamiaru Neczajew nakłonił kilku ludzi. Ten który podmówił innych, nie uląkł się, że to byli ludzie młodzi, jeden z nich nawet nie pełnoletni; sprowadził ofiarę w obręb zabudowań szkolnych, nie bacząc na to, że zakład naukowy jest świątynią, której skalanie narusza jeden z tych obowiązków osobistych, nad który trudno sobie pomyśleć coś ważniejszego.

W najwyższym manifeście publikującym ustawę z 20 listopada 1864 r. powiedziano: niech panuje w sądach łaskawość.

Neczajew. A mnie bił oficer żandarmski.

Przew. Myśl tego wyrażenia oznacza te rękojmie, jakie ma obrona, każda inna łaskawość byłaby bezprawną, byłaby samowolą, sprzeciwiałaby się drugiemu wyrażeniu manifestu: niech panuje prawda w sądach. Również pp. przysięgli możecie uznać oskarżonego, jako zasługującego na pobłażanie tylko na podstawie okoliczności ze sprawy wynikających; nie możecie zaś uznać go za godnego pobłażania z innych osobistych łaskawości waszej powodów.

Przysięgli udawszy się na stronę, odpowiedzieli na zadane pytanie: tak, winien. Prokurator wniósł karę 20 lat ciężkich robót. Sąd tę karę przyjął, z tym rozumiejącym się samo przez się dodatkiem, że po odbyciu kary Neczajew ma być osiedlony w Syberyi. Kiedy oskarżonego wyprowadzano z izby sądowej, zawołał on jeszcze: niech żyje ziemski zbór! Precz z despotyzmem. *(Dokończenie nastąpi).*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz

pojawił się na Bukowinie w powiatach Czerniowieckim i Storożynieckim.

Tygodnik finansowy.

Wstąpienie nowego życia w cyrkulacyę pieniężną jest pocieszającem zjawiskiem, które jako znamię charakteryzające w ubiegłym tygodniu targi angielskie i niemieckie zaznaczyć nam wypada. W banku angielskim pokrycie kruszcowe wyrównało się prawie zupełnie z ilością biletów bankowych w obiegu zostających, tak, że cała rezerwa asygnat stała się rozporządzalną i tak skutkiem tego, jak i ogólnej obfitości pieniędzy i niskiego dyskonta prywatnego, bank angielski skłonił się do zniżenia dyskonta swego na 3½ %, a dalszego zniżenia oczekują każdej chwili. Niepłonną zdaje się też być nadzieja, że i bank pruski, którego pokrycie kruszcowe 64% biletów zostających w obiegu wynosi, zniży niebawem swe dyskonto, o czem wiadomość nadejść może jednocześnie z ogłoszeniem niniejszego wypowiedzenia tej nadziei. Nie czuje też braku pieniędzy targ wiedeński, ale niepohamowana żądza szukania zysków przeważnie w matactwach giełdowych nie zwraca tu jeszcze kapitałów do handlu i przemysłu, a wysokość zysków odnoszonych na reportach i prolongacyach jest przyczyną, że praca produkcyjna w całym kraju ciągle jeszcze uginać się musi pod ciężarem nader wysokiej stopy procentowej i trudności zachodzących w eskontowaniu weksli handlowych i przemysłowych.

Oprócz 1½ miliona funtów szt. złota nadeszłych w ostatnim czasie z Australii i Ameryki do Anglii, Europa żadnym nowym zasiłkiem pieniężnym wzbogaconą nie została, a mimo tego niezmierny brak pieniędzy, który poprzednio czuć się dawał nagle ustawać zaczyna. Warto więc dotknąć kilkoma słowy przyczyny tego zwrotu rzeczy na lepsze. Pieniądz, jak każdy inny towar, zdaje się być niewystarczającym i brak jego powszechny czuć się daje w chwilach natrętnego poszukiwania, zjawia się zaś, bez właściwego pomnożenia swej ilości, w pozorze większej obfitości, skoro ta natarczywość poszukiwania ustanie.

Chwila ta następuje obecnie, chociaż zawsze jeszcze z symptomami skutku poprzedzających ją perturbacyj cyrkulacyjnych. Od czasu jak rząd francuski przysposobił w kasach swoich 800 milionów franków na spłatę ostatniego miliarda kontrybucyi wojennej zabiegliwość w poszukiwaniu tych sum nurtująca po cichu wszystkie targi, ustała i to jest jedną z przyczyn zaznaczonego zwrotu w cyrkulacyi pieniężnej.

Jednocześnie rząd pruski w interesie ulżenia własnym zakłopotanym targom zaprzestał ciągłego wykupywania złota angielskiego do swych mennic i od chwili, kiedy to nastąpiło, znaczna ulga w stosunkach cyrkulacyjnych uczuć się dała jak najwyraźniej. Perturbacye które z ciągłych zakupn pruskich na targach angielskich wynikały nie są jednak dotąd stanowczo usunięte. Jeźli ze strony poszukiwań francuskich stosunki finansowe europejskie za stanowczo zabezpieczone uważać możemy i dobre wróżby na dalsze ustalenie się normalnej cyrkulacyi wyprowadzać ztąd mamy uzasadniony powód, to ze strony rządu niemieckiego groźba ponawianych natarczywości na targ angielski nie jest jeszcze tak stanowczo uchyloną, żeby jej się na przyszłość wcale już obawiać nie należało. Głoszą prawda w Berlinie, że zakupna złota przez rząd pruski mają się nadal odbywać z pierwszej ręki w krajach zamorskich, ale nikt przewidzieć tego nie zdoła, czy pogłoski te nie są puszczane celem spowodowania banku angielskiego do zniżenia dyskonta do najniższego kresu i czy pod wpływem takiego ułatwienia zaczerpywanie złota z Anglii znów się nie ponowi. Bank pruski posiada nie mało dewiz na Anglię, a w portfelu znanej instytucyi zwanej „Seehandlung" i w rękach prywatnych ma ich być nierównie więcej.

Usposobienie wszystkich giełd było stałe, ale bez dążności do podwyższenia kursu. Trzymała się i giełda wiedeńska mniej więcej na wysokości kursów przeszłotygodniowych. Nie zbywało na wysileniach konsorcyalnych, które do podśrubowywania kursu niektórych efektów okazywały chęć wyraźną, ale brakowało ochoty w gronie kupujących do ulegania temu impulsowi. Wpływ giełdy berlińskiej, gdzie znów obligi pierwszeństwa niektórych austryackich kolei żelaznych w znaczniejszych partyach odbierać zaczęto, ożywił i na giełdzie wiedeńskiej tranzakcye w tym rodzaju papierów zawierane.

Akcye zakładu kredytowego sprzedawane były o ½ złr. taniej, Anglo-banku o 2½ złr. drożej niż w przeszłym tygodniu. Nagłe spadnięcie Union-banku o 13 złr. przypisują przypadkowym nieporozumieniom, co się dopiero w przyszłości wyjaśnić może. Akcye banku franko-węgierskiego spadły o 2 złr. Jedynej znaczniejszej zwyżki doznały akcye towarzystwa „Giro- und Kassen-Verein," które o 10 złr. podskoczyły.

Z akcyj kolejowych kupowano tylko te, które w Berlinie popłacają: lombardy zrealizowały zwyżkę 4¾ złr., Karola Ludwika 2 złr., kolei Północno-wschodniej 2 złr. Odbierano też w znaczniejszych ilościach akcye kolei Państwa i Elżbiety.

Z akcyj banków budowlanych niektóre szły w górę, niektóre spadały. Akcye „Wienerbaugesellschaft" zyskały 4¾ złr., „Allg. Baugesellschaft 6¼ złr., „Bank-Verein" natomiast doznały straty 6¼ złot. rens.

Obligi pierwszeństwa były, jak już powiedziano, mniej zaniedbywane, ale zwyżka była tylko małą. Najłatwiej zbywano obligacye Elżbiety z zyskiem 3 złreńs.

Renty w przecięciu o ½ złr. wyżej. W dewizach nie było zmiany.

Rezerwa biletów rozporządzalnych w banku narodowym wynosi 21 milionów.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 31 stycznia i 1go lutego.

Posady: Sekretarza powiatowego (600 zł.), podania do 15 lutego.

Licytacye: W sądzie pow. w Gorlicach 6 marca licyt. egz. realn. N. 58 i gruntu N. 89 w Zdyni.— W sądzie pow. w Nadwornej 10go marca licyt. egzek. realn. N. 153 tamże.— W sądzie del. m. w Stanisławowie 24 lutego licyt. egz. realn. N. 5 w Pawelczu.— W sądzie powiat. w Gródku licyt. egzek. realn. N. 21 w Ciuniawie.— W sądzie pow. w Podgórzu licyt. egz. realn. N. 47 w Świątnikach.— W sądzie pow. w Rawie 28 lutego licyt. egz. real. N. 27 w Kamionce Hołe.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Rudkach o uznaniu Franciszka Kaszanego włościanina z Czajkowic za marnotrawcę.— Sąd pow. w Grzymałowie o znaniu małżonków Wawryka i Halki Komuniski z Mazoówki za marnotrawców.— Sąd del m. krakowski Michała Pitzele o nakazie zapłaty 269 zł. N. Samuelowi.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza wekslu z daty Lwów 28 stycznia 1872 na 200 zł. przez Fr. Ks. Koprzywy na własne zlecenie wystawionego.— Sąd pow. w Mikołajowie Wasyla Mamczura, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po ojcu swoim Jaciu Mamczurze zmarłym w Piasecznie 1845 r. — Sąd pow. w Mikulińcach Pawła Zająca, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po ojcu swoim Mikołaju Zającu, rolniku w Białoskórze, zmarłym w 1849 r. — Sąd kraj. lwowski posiadacza książeczki galic. kasy oszczędności N. 14163 z wkładką 40 zł. na imię Maryi Kotykowej wystawionej.

Przyjechali do Krakowa od 31go stycznia do 2go lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Andrzej Policzkiewicz oficyał z Miechowa, Leonard Pyrkosz Dr med. z Miechowa, Piotr Heissek z Bochni, Adolf Schütz wł. dóbr z Kongresówki, Emil Weber kupiec z Bremgarten, Józef Neustein z Pzemyśla, Bolesław Sulczyński z Warszawy, Bruno Royalski właś. dóbr z Jasinowa, Antoni Danielewicz kupiec z Łancuta, Emil Wilski Dr med. ze Lwowa, Henryk Sztemberg z Warszawy, Seweryn Górski ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Karol Rogawski właś. dóbr z Wiednia, Mieczysław Kępiński z żoną wł. dóbr ze Lwowa. August hr. Dzieduszycki wł. dóbr ze Lwowa, Konstanty Masłowski z Warszawy, Mikołaj Neuhaus z Warszawy, Alfred Stojowski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Fryderyk Jakobs kupiec z Kongresówki, Helena hr. Krasińska wł. dóbr z Kongresówki, Rudolf Farkacz Inżynier z Pragi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 1 lutego. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego po kilku mowach, między innemi ks. Audiffret-Pasquier, wniósł deputowany Paris porządek dzienny naganiający postępowanie rewolucyonistów, którzy w obliczu nieprzyjaciela kraju wywiesili w Lugdunie czerwoną chorągiew, oraz przekazuje sprawozdanie komisyi dostaw wojskowych ministerstwom skarbu i sprawiedliwości. Za tym wnioskiem przemawiali członkowie lewego środka i część prawicy. Uchwalono go 559 głosami przeciw 42.

Strasburg 1 lutego. *Strassburger Ztg* dowiaduje się z pewnością, że na podanie tutejszéj Rady miejskiéj o większe uwzględnienie nauki języka francuskiego w szkołach elementarnych, nadeszła od kanclerza odpowiedź odmówna.

Bern 1 lutego. Rada związkowa wnie sie na zgromadzeniu związkowem zmianę ustawy o podziale departamentów rządowych, a mianowicie, aby zwinąć departament handlu i ceł, a utworzyć departamenta handlu i kolei żelaznych, cła zaś przekazać departamentowi skarbowemu.

Rzym 1 lutego. *Voce della verità* ogłasza protestacyę rektorów kolegiów zagranicznych w Rzymie, wystosowaną do prezesa ministrów Lanzy, przeciw zajęciu kolegium rzymskiego, które jest instytucyą międzynarodową; odpisy téj protestacyi rozesłano posłom i biskupom dotyczących narodów.

Rzym 1 lutego wieczór. Izba deputowanych obradowała dzisiaj nad budżetem ministeryum oświecenia.

Tryest 1 lutego. Donoszą z Aden 20go stycznia, że 15go stycznia zawinęły tam korweta włoska „Gondolio" i łódź działowa „Vedetta" przybywające z morza Czerwonego. Na pokładzie ich znajdowała się liczna załoga wojskowa, inżynierowie, rzemieślnicy budowlani i ochotnicy, prawdopodobnie przeznaczeni do nowo projektowanéj osady na wyspie Borneo.

Londyn 1 lutego. Bezrobocie w Walii południowéj zakończy się zapewne zgodą z właścicielami kopalń i hut, którzy wszelkich dokładają starań, aby mu położyć koniec. Minister spraw wewnętrznych Bruce odpuścił ośm miesięcy kary więzienia robotnikom przy gazie, którzy skazani zostali za zmowę na rok jeden.

Aden 29 stycznia. Anglia zamierza dla obrony nowo otwórzonéj linii parowców między Aden a Zanzibar i Zanzibaren a Przylądkiem Dobrej Nadziei urządzić porty i osady wojskowe na wybrzeżu wschodniéj Afryki, prawdopodobnie w pobliżu rzeki Dżub i na południe przylądka Delgado.

Nowy Jork 1 lutego. Indyanie z pokolenia Modok oświadczyli, iż gotowi są wejść w układy z rządem.

Lubo według zdania *N. fr. Presse* nastała uroczysta cisza w sprawie reformy, jaka w każdej walce poprzedza oczekiwanie na słowo naczelnego wodza — nieprzeszkadza jej ta cisza rozpisywać się w tym przedmiocie, i co więcej, powtarzać, że reforma jest zapewnioną *(gesichert)*. Zapomina więc ów dziennik, i przesądza słowo „naczelnego wodza," to jest postanowienie cesarskie. Wymaga zapewne tego nieustannego zaspokojenia niecierpliwość stronnictwa, rozdrażnionego zdaje się, długo trwającą zwłoką.

Różne też w tym celu widzimy taktyki. *Presse* pisze, że rok temu, nikt spodziewać się nie mógł, aby już stanąć mogło stronnictwo u kresu swych żądań, a dziś zaledwie dni kilka oddziela je od reformy upragnionej. Między wierszami czytać wypada: bądźcież więc cierpliwi! Inne znów dzienniki przypisują zwłokę temu jedynie, że hr. Gołuchowski powołany do Wiednia, ma być obecny na naradzie ministrów, która pod przewodnictwem N. Pana odbyta, ma poprzedzić upoważnienie do wniesienia projektu niezbędne. Nie gniewa je nawet obecność Namiestnika Galicyi na tej radzie, byle tylko zwłokę wytłumaczyć.

Berliński nasz korespondent zdaje sprawę z uchwalenia przez sejm pruski zmian §§ 15 i 18 konstytucyi pruskiej, przykrojonych *ad usum* nowych projektów antikościelnych. W dzienniku naszym z d. 26 stycznia podaliśmy dosłownie oba te artykuły konstytucyi tak w dotychczasowem ich brzmieniu jak i w projektowanej a d. 1 lutego uchwalonej nowej ich osnowie. Porównanie ich wystarczy do przekonania, iż nowa redakcya tych artykułów pozbawia kościoły chrześciańskie tak katolicki jak ewangielicki wszelkiej udzielności i oddaje je pod nadzór, kontrolę i władzę rządu i jego organów. Następstwa sobotnich uchwał sejmu nie dadzą się wcale obliczyć, lecz gotują one walkę nie protestantyzmu z katolicyzmem, ale chrystyanizmu z pogańską deifikacyą państwa.

W sobotę złożył w sejmie pruskim poseł Wierzbiński następującą interpelacyę, podpisaną przez posłów polskich i kilkunastu niemieckich:

„Jakie powody skłoniły rząd do wydania ostatniemi czasy rozporządzeń, nakazujących wbrew ustawom i przepisom: 1°, aby nauka religii w wyższych zakładach naukowych W. księstwa Poznańskiego udzielaną była jedynie po niemiecku; 2°, a nauka języka polskiego jako przedmiotu obowiązującego tylko w gimnazyum Ś. Maryi Magdaleny oraz w szkole realnej w Poznaniu i w gimnazyum w Ostrowie?"

Berliński *Börsen Courrier* w swojem konstytucyjnem sumieniu wielce się gorszy samowolą rządu pruskiego, na którą sejm odpowiada milczeniem i potakiwaniem. Pyta się bowiem o rachunki z użycia dochodów z zabranego majątku króla Hanowerskiego.

Zmiany zaszłe w wojsku bawarskiem, mianowicie w dowództwie twierdzy Ingolstadt, są czysto lokalnéj natury.

Śledztwo komisyi parlamentarnej zgromadzenia narodowego francuskiego dało poznać w obszernem sprawozdaniu całą nędzotę społeczeństwa z czasu rządu 4go września czyli obrony narodowej, kryło ono bowiem oszustwa niezliczone przy zakupnie broni w Lyonie. Kto nie chciał, nie kradł i nie bogacił się ze skarbu publicznego. Formalny ten rabunek nietylko o materyalne straty przyprawiał Francyę, ale co gorsza, dostatecznie tłumaczy, że nie było ani ludzi ani broni, gdy przyszło walczyć z nieprzyjacielem. Izba uchwaliła przejście nad temi brudnemi kartami dziejów Francyi do porządku dziennego, zaleciwszy wszelako ministerstwu dochodzenie. Smutna jednak rzecz, iż kwestyę tę traktowano w izbie ze stanowiska stronnictw politycznych, jak gdyby szło tylko o poniżenie przeciwników lub o obronę przyjaciół politycznych, nie zaś o proste zasady uczciwości i rzetelności oraz o obowiązki patryotyzmu. Każdy taki łotr, co korzystał z nieszczęścia kraju, był przecież nietylko złodziejem grosza publicznego ale zarazem zdrajcą kraju.

We czwartek miał Thiers jeszcze raz naradę z prezesem komisyi konstytucyjnej, Larcy; miał go zaś pytać, w jaki sposób komisya stworzy odpowiedzialność prezydenta republiki za sprawy zagraniczne, nie wkładając nań odpowiedzialności za sprawy wewnętrzne, które częstokroć są większej wagi. Albo należy mię, rzekł, uczynić zupełnie odpowiedzialnym za wszystko albo za nic. A dalej miał Thiers przemawiać za koniecznością utworzenia izby wyższej, gdyż deklaracya platoniczna o jej utworzeniu nie wystarcza.

Co się tyczy odpowiedzialności za sprawy wewnetrzne i zagraniczne, wydaje się z powyższych słów, iż nie dość jasno rozgraniczono sprawy administracyjne od politycznych, zaliczywszy wszystkie pierwsze do wewnętrznych a wszystkie drugie do zewnętrznych. Należało rozdzielić to co jest czysto sprawami do atrybucyj ministrów należącemi a co należy do zakresu prezydenta Rzeczypospolitej.

Biskupi francuscy zanieśli prośbę do Thiersa, aby się wstawił u rządu włoskiego za utrzymaniem w Rzymie klasztorów francuskich.

Między Francyą a Belgią toczą się układy o zmianę traktatu handlowego, na podstawie zmian przyjętych w traktacie angielsko-francuskim.

Jeszcze w roku 1867 pod wpływem zwycięstw pruskich w wojnie z Austryą, sejm duński polecił rządowi zajęcia się po upływie pięciu lat organizacyą wojska i umocowaniem brzegów, oraz polepszeniem floty. Teraz więc minister wojny przedkłada żądanie kredytu i plan reformy wojska, umocowania Kopenhagi, Sundów i Bełtów, oraz zamienienia drewnianych okrętów w pancerne. Na samą flotę rząd domaga się przez lat 8 po 8 do 9 milionów tal. Wątpić można, czy wnioski te przyjętemi zostaną, raz ze względu na wielkie wydatki, powtóre, że zaczyna w Danii przeważać przekonanie, iż po upadku Francyi nie ma dla Danii innego ratunku, jak przez zbliżenie się do Niemiec zabezpieczyć się od nich co do reszty posiadłości.

Nord szydzi sobie z Anglii i powiada, że narobiono tam wiele hałasu o stosunki Rosyi w Azyi środkowej, aby tylko dać powód do okazania, iż Anglia czuwa pilnie nad interesami swemi, i że nie pozwoli igrać z sobą. Oczywiście, że organ rządu rosyjskiego nazywa przedsięwzięcia Rosyi poprostu zrodzonemi w wyobraźni Anglików, ale niemniej zapisuje z przyjemnością inne dowody upokorzenia Anglii w ostatnich czasach, mianowicie w sporach jej z Ameryką.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Tryest 2 lutego. Dnia 1 marca odpłynie parowiec „Lloyda przez kanał Suezki do Bombaju.

Rzym 3 lutego. Ajencya Stefaniego oświadcza, iż mylnem jest doniesienie, aby poseł włoski w Atenach zerwał stosunki z greckim ministrem spraw zagranicznych. Poseł otrzymał tylko polecenie, aby aż do rozwiązania kwestyi o kopalnię Laurion, trzymał się o ile można zdala od urzędowych stosunków z rządem greckim.

Madryt 2 lutego. Prezes ministrów Zorilla wniósł na kongresie żądanie kredytu 12 milionów pesetos na koszta rozciągnięcia sieci telegraficznej. Na interpelacyę Santa Maria odpowiedział Zorilla, że ubolewa nad zamachami popełnianemi przez Karlistów; rząd rozwija energię; bandy Maestrozo są rozbite, Sabells pobity, a jedna banda złożona z 1200 Karlistów zupełnie pokonana, straciła 38 ludzi w zabitych, między którymi dwóch proboszczów. Zorilla oświadcza, że powstanie wkrótce stłumionem będzie, a związki z Francyą niebawem przywróconemi zostaną. Na interpelacyę Lagunero, odpiera Zorilla skargę na władze francuskie podniesioną o patrzenie przez szpary na powstańców. Minister powiada, że zachowanie się Francyi, która internuje Karlistów, nie pozostawia nic do życzenia.

Bukarest 2 lutego. Rząd przedłożył izbie projekt właścicieli dóbr w Rumunii, względem utworzenia narodowego zakładu kredytowego ziemskiego. Minister skarbu oświadcza, iż przedłoży inne projekta w tym przedmiocie jako służące do objaśnienia. Izba przyjęła nagłość pod względem tego projektu.

Warszawa. Wiedeń dnia 3go lutego godz. . 4% zjedn. dług państwa bankn. 68 65. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 73 15 — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 961. — Akcye kredytowe 334 50. — Londyn 109 —. — Srebro 107 75 — Dukat —. — Lombardy 197·25. — Losy z r. 1864 149·—. — Akcye franco-austr. 129 75. — Napoleondor 8·66½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 231·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150 50 Akcye kolei północ.-wschod. 153·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 211·—. — Obligacye indemniz. gal. 76·75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 233 —. — Akcye anglo-banku 301·50 Akcye kolei rządowéj 334 —. — Akcye kol. siedm. 176·50. — Akcye kol. Rudolfa 169 —. — Tramway 366·—. — Akcye banku budowy 221 25. — Akcye kolei wschod. 126·—. — Akcye banku anglo-węgiersk 99 75. — Akc kolei zjed. 248·50.— Losy tureckie 77·30. — Losy prem. węgiers. 103 75 — Akcye kolei bogumińskiej 178·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 250·50 — Akc. kolei pół.-zach. 218 50 Akc. frank. węgiers. 98·50. — Ogólny austr. bank 360·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 lutego

(Wartość kuponów do 4 lutego.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 25	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 75	148 75	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 18	5 09	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 73	8 63	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 25	76 25	1 22¼
4% listy zast. „ „ „ 100	73 —	72 —	36⅔
5% „ „ „ „ 100	80 —	79 —	45⅚
5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. Zakł.	99 —	98 25	50½
6% „ „ 36 „ „ bn. Kred	93 —	92 25	1 55
6% „ „ 18 „ „ krak.	94 —	93 25	1 55
5% „ hipot. „ „ 100	89 —	88 —	2 55
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	— 55
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	100 —	97 75	55
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	104 50	102 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	97 —	94	— 36⅔
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	236 50	232 50	— 73¼
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	231 —	228 —	— 96¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 75	149 50	2 5⅓
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	96 5	94 75	— 27½
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 —	93 75	— 45¾
4% „ „ „ „ II „ 100	94	92 75	— 45¾
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 75	— 57
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	78 50	70
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	47½	45½	—

Wiedeń 1 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 80	67 60
„ „ „ „ sreb.	72 30	72 10
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 75
„ „ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 75	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 90	90 70
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	90 50	—
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 75	94 25
5 „ węgiersk. losow.	86 —	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 2	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	303 —	308
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	104 50	104 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	125 —	123
Losy pożycz. z r. 1864	149 —	148 —
„ prem. poż. węgier.	103 25	102 75
„ Comorente	— —	26
„ Kredytowe	186 —	185
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 50
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	29 50	28 50
„ ks. Windischgraetz	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	23 75	22 75
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	960 —	958 —
Zakładu kredytowego	333 —	332 50
Żeglugi parow. na Dun.	652 —	649 —
Kolei północ. Ferdynada	2190	2185

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. s.	332 50	331 50
„ zachodn. c. Elżbiety	250 75	250 25
„ Pardubickiej	175 50	174 50
„ Południowej	194 75	194 25
„ Galicyjskiej	230 —	229 50
„ Czerniowickiej	151 —	150 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch	133 —	132 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 25	169 75
Akc. kol. Alf. Rumuńskiej	173 —	172 —
„ „ Koszycko-Bogum.	179 —	178 50
„ „ Siedmiogrodz.	176 25	175 75
„ „ Cisańskiej	238 —	237 50
„ „ wschod. węgier.	126 75	126 25
„ „ austr. północno-zachodniej	218 —	217 —
„ „ Franc. Józefa	221 50	220 50
Akcye Banku anglo-austr.	303 25	302 75
„ „ anglo-węg.	98 —	97 50
„ austryack. ogóln.	357 —	356 —
„ Zakł. kredyt. węg.	181 —	180 50
„ banku franko-austr.	129 75	129 25
„ „ węgierskiego	99 —	98 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	303 —	302 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	205 —	204 50
„ dla obrotu ogólnego	234 —	233 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 25	77 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	69 —	68 —
„ Koszycko-Bogumiń	92 —	91 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.)	— —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	89 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	129 —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ płn. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 25	101 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	92 —
Kolei południ.-półn. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	96 75	96 25
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	76 —	75 —
„ „ „ Emisya 1867	87 —	86 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 25	88 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.)	93 75	93 2
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	93 50	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 14	5 13
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 68	8 67
Frydryki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 85	107 60
Srebro, kupony	107 85	107 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	163	162¾

Lwów 31 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 6
„ cesarski	5 16	5 9
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy „	1 49¼	1 48¼
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 50	78 —
„ „ 4%	72 75	71 —
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 10	77 —
Akcye kol. galic. b. kup.	230 —	228 —
„ „ lwows.-czern.	152 —	150 —
„ Banku hipot. gal.	235 —	233 —

Warszawa 1 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 45	93 20
kupon „	—	—4⅝%
„ „ nowe „	93 50	93 20
kupony „	—	—5¼%
„ likwidacyjne „	79 45	79 15
kupony „	—	—6%
Kolej warsz.-wiedeńska	96 —	95 50
„ „ bydgoskiej	72 75	— —
„ „ terespolskiej	116 50	115 50
„ „ łódzkiej	107 50	106 25

„Nowe nader interesujące wydawnictwo“

MUZYKA KOŚCIELNA

CELNIEJSZYCH AUTORÓW POLSKICH

wybrana przez

STANISŁAWA MONIUSZKĘ,

nakład Księgarni i Składu Nut **Ferdynanda Hösick,** *do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Krakowie, Lwowie i na prowincyi.*

Niedawno zgasły nieodżałowanéj pamięci mistrz nasz S. Moniuszko powziął myśl wznowienia dzieł Kościelnych SŁYNNYCH AUTORÓW NASZYCH, takich mianowicie, które są **skarbami muzyki kościelnej krajowej.** Kompozycye te będąc przez długi czas wyczerpanemi, coraz to więcéj ze szkodą ogółu, w pamięci naszéj się zacierały. Zamiarem Moniuszki było **Zbiór ten szacowny** daléj wydawać,— niestety ledwie 10 pierwszych numerów wybrać zdołał, kiedy śmierć dalsze wydawnictwo przecięła.

Nr. 1. KROGULSKI. Msza na 4 głosy mieszane z towarzyszeniem organów. Złp. 5.
„ 2. KROGULSKI. W Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego (Hymn Hagenmajstra) na chór 4-o głosowy i głosy solowe. Złp. 2 gr. 15.
„ 3. KROGULSKI. Graduale na 3 głosy. Złp. 2.
„ 4. „ Ave Maria. Duet na alt i tenor. Złp. $2^1/_2$.
„ 5. NIDECKI. Msza na 4 głosy: sopran, alt, tenor i bas, z towarzyszeniem organów. Złp. 5.
„ 6. KURPIŃSKI. Pieśni do Mszy św. na trzy głosy, słowa Felińskiego. Złp. 4 gr. 15.
„ 7. KURPIŃSKI. Cztery pieśni: O dobrodziejstwach Boga, Dobrodziejstwo modlitwy, Ufność w Bogu, Psalm Kochanowskiego, na jeden głos z towarzyszeniem organów. Złp. 2.
„ 8. ELSNER. Msza (B-dur) na cztery głosy z towarzyszeniem organów. Złp. 9.
„ 9. ELSNER. Msza na trzy głosy męzkie lub mięszane z towarzyszeniem organów. Złp. 8.
„ 10. ROSTWOROWSKI. Hymn do Boga Rodzicy na cztery głosy mięszane z towarzyszeniem organów. Złp. 1.

Oprócz tego wyszły jednocześnie w powyższéj księgarni następujące nowości z muzyki kościelnéj:

MÜLLER. Modlitwa do Przedwiecznego Stwórcy Ojcze nasz, z towarzyszeniem organów lub fortepianu. Op. 25. Złp. 1 gr. 15.
MÜLLER. Msza (Z pokorą upadamy) na trzy głosy: tenor I., tenor II i bas, z towarzyszeniem organów. Złp. 6 gr. 20.
STEFANI. Msza pasterska, ułożona na trzy głosy z towarzyszeniem organów (obligato), fletrowersu i waltorni (ad libitum). Złp. 6.
ZIENTARSKI. Msza „Z odgłosem“ na jeden chór z towarzyszeniem organów. Złp. 3.
ZIENTARSKI. Msza św. na jeden lub cztery głosy mięszane z towarzyszeniem organu (słowa Syrokomli). Złp. 4.
GOUNOD. Charles Msza (Messe brève) na trzy głosy męzkie z towarzyszeniem organu lub fisharmoniki. Złp. 8.
GOUNOD. O Salutaris, na dwa głosy (mezzosoprano i tenor) z towarz. organu. Złp. 1 gr. 15.

Osoby na prowincyi zamieszkałe, biorąc na raz cały powyższy zbiór, kosztów przesyłki nie ponoszą. (113-1-2)

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę **ordynaryusza szpitala powszechnego** w Samborze z płacą roczną 400 złr. w. a.

Nadana posada nie daje prawa do emerytury, i zamianowany nie może bez przyzwolenia Zwierzchności gminnéj i wysokiego Wydziału krajowego przyjąć innéj służby publicznéj; winien pełnić służbę w szpitalu bez wszelkiéj stałéj pomocy lekarza drugiego, akuszerki lub cyrulika, a w razie chwilowéj przeszkody winien na koszt własny przedstawić Zwierzchności gminnéj odpowiedniego zastępcę.

Od kandydatów wymaga się stopnia doktora medycyny, a posiądajacym oraz stopień doktora chirurgii przyznane będzie pierwszeństwo przed innymi.

Podania mają być do tutejszego urzędu **do konca Lutego 1873** wniesione i w takowych wykazany wiek, religia, przynależność, znajomość języków krajowych i dotychczasowa praktyka. (269-1-3)

Magistrat kr. w. miasta.

Sambor dnia 26 Stycznia 1873 r.

Perfumy.

Najnowsze i w 12 najdelikatniejszych zapachach mody wyszczególnione tu perfumy są tak silne, że po jednem naperfumowaniu chustki po miesiącach woń zatrzymują

A. Maczuskiego

Violette du Mars .	złr.	**1·50**
Fleurs Reseda . . .	„	**1·50**
Jockey Club . . .	„	**1·50**
Forest Flowers . .	„	**1·50**
Ess Bouquet . . .	„	**1·50**
Ylang-Ylang . . .	„	**1·50**
Oriza Lys . . .	„	**1·50**
Moos Rose . . .	„	**1·50**
Fleury Polonnais .	„	**1·50**
Spring Flowers . .	„	**1·50**
Kiss me Quick . .	„	**1·50**
Forget me not . .	„	**1·50**

Prawdziwe do nabycia w **składzie Parfumeryj A. Maczuskiego** *w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26,* w Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kupca i we wszystkich handlach galant. i składach perfum. (256- -)

Najlepsza i najtańsza Żniwiarka.

W r. 1872 odbyły się liczne *międzynarodowe* doświadczenia z Żniwiarkami — najważniejsze w Melun, Valenciennes i w Hostivitz pod Pragą, gdzie byli i komisarze naszych tow. rolniczych. Do konkursu stawało kilkanaście rodzajów Żniwiarek i wszędzie przyznanem zostało *pierwszeństwo* stanowcze, **nowéj poprawnéj,** angielskiéj Żniwiarce **Samuelsona „ROYAL.“** — Posiada ona bowiem następne, przez sądy przysięgłych znawców stwierdzone przymioty: 1) „Royal“ potrzebuje siły pociągowéj tylko 149 funtów — gdy *Ceres* i *Buckey* potrzebują 158 fnt. 2) *Royal* ma szerokość cięcia 53“ wied.— gdy *Ceres* ma tylko 50“, a *Buckey* 51“. 3) Z powyższych dwóch już wynika, że *Royal* robotę daleko szybciéj wykonywuje. 4) Woźnica na *Royal* kieruje z swego siedzenia swobodnie całym ruchem machiny, i dowolnie *wyżéj* lub *niżéj wśród roboty cięcie prowadzi.* Siedzenie woźnicy również można podnieść lub zniżyć. 5) Koło zębate popędowe zwrócone jest na zewnątrz, przez co machina ziemią i chwastami się nie zatyka. 6) Odkładanie odbywa się sposobem nader łatwym, stolnica jest silną. 7) Noże mogą być każdéj chwili zmieniane, łożyska ich są buksowane, a zasila je oliwą przyrząd samodzielnie działający, ubezpieczając przez to całą robotę machiny. 8) Grabie są trwałe i wogóle cała machina z powodu silnéj, a pojedynczéj budowy nie podlega zepsuciu, gdy przy innych różne części często się łamią. 9) *Royal* może być prowadzoną końmi lub wołami. 10) Przy małéj zmianie może być używaną i do koniczu. 11) Będąc *najlepszą,* jest zarazem z wszystkich *najtańszą* (już z powodu bliższego transportu). — Też same zalety posiada i *nowa Kosiarka* Samuelsona.

Gwarantując zatem za doskonałość téj żniwiarki, rozpowszechnionéj już w Anglii, Niemczech, Czechach, Węgrach — zapewniłem dla kraju na mocy **wyłącznego** układu z firmą *„Samuelson a Bambury“* dostawę téj żniwiarki jak *najtańszą,* gdyż jako fabrykant mogę przy takim komisowym interesie zadawalniać się jak najniższym zarobkiem.

Żniwiarkę Samuelsona „Royal“ dostarczam loco Kraków po ☛ **350** ☚ złr. w. a. Zamawiający przed końcem Lutego b. r. otrzymają *po téj saméj cenie, na każdą stacyę kolei w Galicyi.*

Kosiarkę Samuelsona po **300** złr. w. a.

Z innych systemów dostarczam oryginalne **Ceres** i **Buckey** — *po zniżonych cenach* za porozumieniem.

Zamówienia przyjmuję wprost i przez następujące firmy: Spółka komisowa, Bank krajowy we Lwowie, — A. Gostkowski Dom kom. w Czerniowcach, — Zakład zaliczkowy w Samborze, — Domy komisowe Banku galić. dla handlu i przemysłu w Tarnowie i t. d.

(UWAGA. Żniwiarka *Royal* jest zupełnie nowa — nie należy ją mieszać *z dawną* Samuelsona). (265-2-)

L. Zieleniewski

w Krakowie, Fabryka machin, zakład budowy młynów parowych, gorzelni, tartaków itd.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

Z dniem 31 Stycznia 1873 r. było w obiegu:

Asygnat Kasowych . .	złr.	503.000
Biletów Kasowych . .	„	14.800
Razem	złr.	517.800

Kraków 31 Stycznia 1873 r.

(270) **Dyrekcya.**

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-19-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

W aptece Stockmara w Krakowie

znajdzie umieszczenie ucześ z 4 lub 5 klasy gimnazyalnéj, wieku 14—16 lat. Mający rok praktyki otrzymają pierwszeństwo. (267-1-3)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (22-16-)

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w Składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyk. (27-3-14)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA P. GRIMAULT ET CO. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku główiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTÉ AU LACTATE DE FER

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została późniéj jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte,** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (19-16-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na któréj znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,*— we Lwowie w aptece p. *Mikolascha,*— w Brodach w aptece p. *Kullaka,*— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

Wm. Knaust, w Wiednin, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo. (1 2-2-)

Otwierając oprócz mego Magazynu

istniejącego od lat szesnastu w **Krakowie,** w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, drugi takiż sam

MAGAZYN NOWOŚCI

☛ we **Lwowie** przy placu Maryackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego,

mam zaszczyt polecić oba te zakłady względom Szan. Publiczności, zalecając przytem:

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Parfumeryę francuską, angielską, WODĘ KOLOŃSKĄ i wszystkie artykuły toalety z najlepiéj renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżéj wymienionych domów sprowadzone *)

KWIATY FRANCUSKIE,

WACHLARZE BALOWE,

Lornety teatralne (szkła achromatyczne) **w wielkim wyborze,**

OKRYCIA I KAPTURY DLA DAM francuskie i angielskie,

BIŻUTERYE W WIELKIM WYBORZE,

Gorsety francuskie,

RĘKAWICZKI,

Płaszcze damskie (Water proof),

Szale i hustki wełniane angielskie i francuskie,

CHUSTKI BATYSTOWE i FULAROWE

Cache-nez wełniane i jedwabne,

Krawaty męzkie i damskie,

SZALE (HIMALAYA),

PLEDY ANGIELSKIE,

Kołdry wełniane angiel. od 8 do 100 zł.,

Kufry, torby z urządzeniem i bez, do podróży,

Płaszcze gumowe,

PARASOLE ANGIELSKIE i FRANCUSKIE, od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach,

ŁASKI,

PARASOLKI (nowe Manchon),

CZAPKI,

KALOSZE ANGIELSKIE męzkie i damskie, z futrem i bez,

Kapelusze męzkie filcowe i jedwabne, angielskie i francuskie,

Kapelusze składane (Chapeaux mécaniques),

Koszule białe, kolorowe, francuskie i oxford angielskie,

Kołnierze i Mankiety najnowsze,

Kamizelki męzkie do podróży i polowania

Kaftaniki męzkie i damskie wełniane i jedwabne,

POŃCZOCHY wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse à jour,

SKARPETKI JEDWABNE, WEŁNIANE i NICIANE,

Szczotki wszelkie do toalety,

CYGARNICZKI,

Pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki

ALBUMY i RAMKA DO FOTOGRAFIJ,

SCYZORYKI, BRZYTWY i NOŻYCZKI,

Kapelusze paryskie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczenia się najakuratniéj odwrotną pocztą.

(98-12-25) ☛ **Ceny stałe umiarkowane.** ☚

LEON FEINTUCH.

*) Z **Londynu** od pp. Bayley et Comp., J. et E. Atkinson, Eugene Rimmel, Piesse et Lubin, Breidenbach et Comp, Thomas Shipright, R. Hendrie, John Gosnell et Comp., Rowland. Z **Paryża** od pp. Violet, Edouard, Pinaud, Société, Hygiénique, Charles Fay, Lubin, Th. W. Ewans, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bona. Pan Eugen Rimmel w Londynie powierzył główny skład perfumeryj angielskich dla całéj Galicyi p. **Leonowi Feintuchowi.**

W WYSOCKU

stanowić będą od 1go Lutego następujące dwa ogiery:

Sygnał,

ogier gniady, $16^1/_2$ miary, pełnéj krwi angielskiéj po **Cotswold** od **Oakleaf,** — od klaczy pełnéj krwi angielskiéj 100 złr., od klaczy pół krwi 60 złr. i 5 złr. na stajnię;

San,

ogier dereszowaty, $16^1/_4$ miary, pół krwi angielskiéj po **Carolus** od klaczy po **Recoverym.** 30 złr. od klaczy i 5 złr. na stajnię.

Klacze do stanowienia przysyłane, będą wygodnie umieszczone.

Owies, siano i słoma liczone będą po cenach targowych Jarosławskich.

☛ Uprasza się o wczesne zamówienia w Administracyi dóbr w Wysocku, poczta Radymno. (230-10-10)

Une Française

désire une position. Elle enseignerait aussi l' anglais, l' allemand, le piano, le chant et le dessin.

S'adresser à **Mlle Massé** poste **Olejów.** (281-2-3)

Dzierżawa

od Ś. Jana b. r., obejmująca 200 — 400 morgów ornéj dobréj przenicznéj gleby, **jest poszukiwaną.**

Na żądanie kapitał KILKUNASTO-TYSIĘCZNY zaliczony być może. (282-2-3)

OPISY DOKŁADNE przesyłać proszę franco pod adresem: **R. T. K. p. r. Gdów.**

Hamburskо-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria	w **Środę**	5 Lutego	z rana	**Thuringia**	w **Środę**	5 Marca	z rana
Silesia	dto	12 „		**Holsatia**	dto	12 „	
Frisia	dto	19 „		**Hammonia**	dto	19 „	
Westphalia	w **Środę**	26 „		**Cimbria**	w **Środę**	26 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,** dotykając **Hawru** i **Santandru,**

	Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Saxonia,	**1 marca.**	**4 marca.**	**7/8 marca.**	**9 kwietnia.**
Germania,	**29 marca.**	**1 kwietnia.**	**4/5 kwietnia,**	**7 maja.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☛ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Gelshofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (33)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*